

Są pieniądze na nowe drogi
w opolskich gminach i powiatach **str. 3**



FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Polska najniższa pensja minimalna
jest obecnie 10. najwyższą kwotą
w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę
koszty życia
str. 9

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek
16.06.2026

Nr 137 (10 079)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Szokujące nagranie
w opolskim żłobku.**
Prokuratura stawia
zarzuty opiekunce
str. 2

Premie za medale.
Zamiast tokenów
będą złotówki
str. 7

**Do parafialnej
księgi cudów w małej
wsi wciąż zgłaszane są
kolejne świadectwa**
str. 6

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



SPORT

**Reprezentantka klubu z Opola została
medalistką mistrzostw Europy **str. 16****



FOT. PZKA

Mają pod opieką seniorów. Ten bon jest dla nich

Sejm uchwalił ustawę wprowadzającą bon
senioralny. To rozwiązanie ma wesprzeć
rodziny opiekujące się swoimi bliskimi
w podeszłym wieku **str. 3**

**Można planować
wyjazd na Lato
Kwiatów.** Znamy
pełny program tej
popularnej imprezy
str. 4

**Będą nowe miejsca
pracy przy A4.**
Renomowana firma
zbuduje fabrykę
w strefie gospodarczej
str. 5

PO KATAKLIZMIE NAWET WIĘŹNIOWIE POMOGĄ W USUWANIU SZKÓD

Szykują pomoc po przejściu tornada

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

**Domy i budynki gospodarcze, które
zostały zniszczone przez przej-
ście trąby powietrznej w Balcarzo-
wicach, będą odbudowane dzięki
pieniądom z aż czterech różnych
źródeł. Będzie też pomoc przy po-
rządkowaniu terenu.**

Komisja Gminna, która powołana zo-
stała w gminie Ujazd do oszacowania
szkod po przejściu tornada, zakończyła niedawno prace.

Pracownicy urzędu, gospodarki
komunalnej, nadzoru budowlanego
i OPS-u doliczyli się 38 budynków,
które uszkodził żywioł, z czego prawie
co trzeci to dom mieszkalny.

- Poszkodowanych jest łącznie 12
rodzin - mówi Hubert Ibrom, bur-

mistrz Ujazdu. - Budynki uszko-
dzone są w stopniu od 5 do 85 pro-
cent. Jesteśmy na etapie podliczania
strat, żeby jak najszybciej w imieniu
mieszkańców złożyć wnioski
do Urzędu Wojewódzkiego o pomoc
rządową.

Niezależnie od tego mieszkańcy
zwrócili się do ubezpieczycieli z in-
formacją o powstałej szkodzie.

Część rzeczoznawców była już
na miejscu, a poszkodowani czekają
na decyzje o wysokości odszkodowa-
nia.

- Odbudowa po tornadzie będzie
finansowana z kilku źródeł. Są to
środki rządowe i fundusze z budżetu
gminy Ujazd, fundusze z innych
gmin, które chcą pomóc, oraz pieni-
dze płynące z polis, a także od pry-
watnych darczyńców ze zbiorów pu-
blicznych - wylicza Hubert Ibrom. -

Wierzę, że dzięki temu uda się usu-
nąć w Balcarzowicach wszystkie
szkody.

Na razie na miejscu wciąż trwa
porządkowanie terenu. W pierw-
szym etapie poszkodowanym pomo-
gli m.in. strażacy, sąsiedzi i bliscy.

Do akcji wkroczyły także lokalne
firmy, np. firma Maksymiliana Kłyty
z Ujazdu pomogła w zabezpieczeniu
dachów, a firma Transkom z Jary-
szowa odbierze ciężarówkami gruz
z rozebranych budynków.

- W poniedziałek płk Dariusz Ka-
czorowski, dyrektor Zakładu Kar-
nego nr 1, podpisał umowę z gminą
Ujazd o wsparciu przy porządkowa-
niu terenu. W tym celu na miejsce
skierowani będą osadzeni - mówi
ppor. Karolina Stapor, rzecznik ZK nr
1 w Strzelcach Opolskich.

Czytaj str. 2



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Żywioł uszkodził 38 budynków, z czego prawie co trzeci to dom mieszkalny.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Rak nerki występuje stosunkowo rzadko, ale śmiertelność jest wysoka
- Najlepsze sanatoria dla osób z chorobami serca

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Impreza odbędzie się w piątek 19 czerwca na placu przy ul. Mickiewicza w Otmuchowie (godz. 10-16).

Bezpłatne badania, konsultacje i prelekcje

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Już w piątek w Otmuchowie odbędzie się Festiwal Świątecznego Zdrowia. To wydarzenie dla mieszkańców powiatu nyskiego i wszystkich osób, które chcą sprawdzić stan zdrowia.

Festiwal zaplanowano w godz. 10.00-16.00 na placu przy ul. Mickiewicza w Otmuchowie, obok Rynku. Wstęp jest wolny.

Na uczestników czekają bezpłatne badania, konsultacje, warsztaty praktyczne, prelekcje oraz atrakcje dla dzieci.

Od godz. 10.00 do 12.45 zaplanowano prelekcje i warsztaty. Będzie mowa m.in. o opiece koordynowanej w POZ, Internetowym Koncie Pacjenta, aktywności ruchowej, zdrowym odżywianiu oraz pierwszej pomocy.

Od godz. 13.00 rozpoczną się badania i konsultacje. Uczestnicy będą mogli skorzystać m.in. z pomiaru ciśnienia i glikemii, badania EKG, spirometrii, USG jamy brzusznej, badania Dopplera tętnic szyjnych, pomiaru składu ciała oraz konsultacji rehabilitacyjnych, farmaceutycznych, internistycznych i medycyny pracy.

Na miejscu będzie można także uzyskać informacje o samobadaniu piersi, wyrobić Kartę EKUZ, potwierdzić lub założyć Profil Zaufany oraz odwiedzić stoiska instytucji i partnerów wydarzenia.

Organizatorzy pomyśleli również o najmłodszych. W programie będzie m.in. stoisko Biblioteki Publicznej w Otmuchowie, gra XXL, talerze zdrowego odżywiania, przypinki oraz zajęcia ruchowe. O godz. 12.00 zaplanowano jogę. ©©

Szokujące nagranie ze żłobka. Prokuratura stawia zarzuty

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Koszmar w żłobku Autobusik w Opolu doczekał się natchmiastowej reakcji śledczych. Opiekunka z Ukrainy, której agresywne zachowanie wobec dwulatka nagrały kamery, usłyszała już zarzuty prokuratorskie.

Materiał ujawniony przez naszą redakcję wywołał ogólnopolskie oburzenie. O sprawie mówiły największe stacje telewizyjne. Temat opisywały największe portale internetowe, a w mediach społecznościowych był szeroko komentowany przez internautów.

Przypomnijmy: w ubiegłym tygodniu opublikowaliśmy wstrząsający materiał oparty o zapis żłobkowego monitoringu. Na nagraniu widać m.in. szarpanie płaczącego dziecka, dociskanie go do ściany i ciągnięcie po podłodze. To właśnie po tych zdarzeniach 22-miesięczny chłopiec wrócił do domu z krwawkami i siniakami na ciele.

Rodzice dziecka przekazują dziś krótko: - Najważniejsze jest teraz dla nas dziecko i pomoc jemu - mówią.

Sprawa błyskawicznie trafiła do organów ścigania.

Opiekunka z Ukrainy usłyszała zarzuty

Po przesłuchaniu dyrektorki placówki, w poniedziałek (15 czerwca) prokuratorzy przesłu-



Na nagraniu, które ujawniła nto, widać m.in. szarpanie płaczącego dziecka, dociskanie go do ściany i ciągnięcie po podłodze.

chali samą opiekunkę, Oksanę K.

- Prokurator przedstawił dziś Oksanie K. zarzut spowodowania tak zwanego średniego uszczerbku na zdrowiu, a więc spowodowanie rozstroju zdrowia trwającego dłużej niż siedem dni u niespełna dwuletniego dziecka - tłumaczy rzecznik Prokuratury Okręgowej w Opolu prok. Stanisław Bar.

Oksana K. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i odmówiła składania wyjaśnień.

Podejrzana została objęta dozorem policji, ma zakaz opuszczania kraju, a jej paszport został zatrzymany. Co najważniejsze dla bezpieczeństwa innych

dzieci - prokurator zawiesił ją w wykonywaniu zawodu związanego z wychowaniem, edukacją i opieką nad małoletnimi. Za to, co zrobiła, grozi jej teraz do 5 lat więzienia.

Miasto rozpoczęło kontrolę

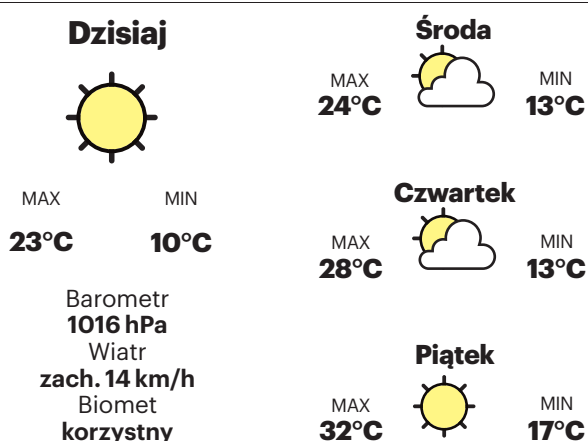
Już w dniu publikacji rozpoczęła się kontrola Urzędu Miasta Opola. - Reakcja miasta mogła być tylko jedna. Sprawdzamy już pełną dokumentację oraz zapis monitoringu. Chcemy ustalić rzeczywistą organizację opieki w placówce. Czyli, ilu opiekunów było obecnych i ilu dzieciom zapewniali opiekę, czy sytuacje widoczne na nagraniach

miały charakter incydentalny czy mogły występować wcześniej - mówi Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza.

To istotne w kontekście materiału ujawnionego przez naszą redakcję. Na nagraniu widać, że grupą 12 dzieci zajmuje się tylko jedna osoba. Są też fragmenty, które mają zostać przeanalizowane pod kątem tego, czy dzieci nie pozostawały czasowo bez bezpośredniego nadzoru. Widać również sytuację, gdy opiekunka wychodzi z niespełna dwuletnim chłopcem poza zasięg kamery.

To właśnie te okoliczności mają być teraz sprawdzane przez śledczych i kontrolujących. ©©

Pogoda w regionie



Uwaga: nadchodzą wysokie temperatury

Poszkodowani marzą o normalnym życiu

Dokończcie ze str. 1
Radosław Dimitrow

Klaudia Giemza, sołtys Balcarzowic i jednocześnie jedna z poszkodowanych osób, mówi, że obecnie przyda się każda pomoc.

- Chcielibyśmy móc odbudować wszystko jak najszybciej, żeby wrócić do normalności, ale to wszystko trwa - tłumaczy Giemza. - Ogromnym wyzwaniem jest też znalezienie fachowców z branży budowlanej. Jest środek sezonu, większość

z nich ma mnóstwo pracy, ale widzimy, że próbują znaleźć dla nas termin.

Na razie poszkodowani przez tornado dostali jednorazową pomoc doraźną do 8 tys. złotych na najpilniejsze potrzeby. To podobne wsparcie, jakie wypłacane jest np. podczas powodzi. Dodatkowo z racji tego, że część poszkodowanych nie ma nawet gdzie przygotowywać posiłków, na miejsce dowożone są śniadania i obiady przygotowywane przez Koło Gospodyń Wiejskich.

Ponadto Caritas Diecezji Opolskiej dostarczył na miejsce pojemniki na odpady, worki i rękawice robocze, a wcześniej przywiózł tak podstawowy sprzęt jak łopaty, wiadra czy też taczki.

- Caritas dziękuje osobom, które wpłacają swoje ciężko zarobione pieniądze na konto organizacji, na pomoc w pomaganiu - mówi Artur Wilpert z Caritasu.

Przypomnijmy, że żywioł, który przeszedł przez Balcarzowice 30 maja po godzinie 17.00, to było tornado, które osią-

gnęło siłę F2 w skali Fujity. Żywioł w Balcarzowicach burzył budynki, zrywał dachy i łamał drzewa jak zapałki. Co gorsza, trąba powietrzna porwała cegły i dachówki, które uderzały w elewacje domów. To było drugie tornado, które przeszło przez Balcarzowice (pierwszy kataklizm nastąpił 15 sierpnia 2008 roku). Zdaniem ekspertów, ta część Opolszczyzny leży w tzw. alei tornad, ale to, że żywioł uderzył dwa razy w to samo miejsce, jest wynikiem wyjątkowo nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. ©©

SENIORZY TO ROZWIĄZANIE MA ODCIĄŻYĆ RODZINY. NA RAZIE JEDNAK JEST JESZCZE SPORO NIEWIADOMYCH

Z pomocą przyjdzie bon senioralny

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Sejm uchwalił ustawę o koordynacji opieki długoterminowej i osobach starszych. Wprowadza ona bon senioralny. To rozwiązanie mające wesprzeć rodziny opiekujące się swoimi seniorami.

Bon senioralny będzie świadczeniem niepieniężnym przeznaczonym dla osób po 65. roku życia. Jego celem nie jest przekazywanie dodatkowych pieniędzy seniorom, lecz finansowanie usług opiekuńczych organizowanych przez gminy. Dzięki temu osoby starsze będą mogły liczyć na pomoc w codziennym funkcjonowaniu, a ich bliscy zostaną częściowo odciążeni z obowiązków opiekuńczych.

Kto będzie mógł otrzymać pomoc?

Sam wiek nie wystarczy do uzyskania bonu. Gmina będzie musiała ocenić, czy senior rzeczywiście wymaga pomocy przy wykonywaniu podstawowych czynności życiowych i określić zakres potrzebnego wsparcia. Obowiązywać będzie także kryterium dochodowe.

Średni miesięczny dochód seniora z ostatniego kwartału nie będzie mógł przekroczyć 3410 zł. Kwota ta ma być corocznie waloryzowana. Maksymalna wartość bonu senioralnego wyniesie 2150 zł miesięcznie.

Pomoc będzie realizowana w formie konkretnych usług. Mogą one obejmować między innymi przygotowywanie posiłków, robienie zakupów, pomoc w utrzymaniu porządku, przemieszczaniu się czy organizowaniu kontaktów z lekarzem.

Program został zaprojektowany przede wszystkim z myślą o osobach aktywnych zawodowo, które opiekują się starszymi członkami rodziny. To właśnie dzieci lub wnuki seniorów będą składać wnioski o przyznanie bonu.

Podczas rozpatrywania wniosków weryfikowane będą więzi rodzinne, sytuacja dochodowa oraz aktywność zawodowa członków rodziny. W praktyce oznacza to, że z programu nie skorzystają samotni seniorzy pozostawieni bliskim ani osoby, których dzieci lub wnuki nie pracują zawodowo, np. są już na emeryturze.

- Bardzo dobrze, że rząd myśli o seniorach. Taka pomoc na pewno jest potrzebna. Jest wiele osób schorowanych, które mają problemy w samodzielnym funkcjonowaniu i nie stać ich na prywatne opłacenie opieki, a bliscy często nie mają na taką pomoc ani czasu, ani możliwości - mówi Irena Kowalczyk, przewodnicząca Związku Emerytów i Rencistów w Kluczborku.

Rząd planuje uruchomienie programu w czwartym kwartale tego roku. W latach 2026-2028



Sam wiek nie wystarczy do uzyskania bonu. Przy jego przyznawaniu będzie też obowiązywało kryterium dochodowe.

na realizację bonu senioralnego państwo przeznaczy około miliard złotych. Na 2026 rok zaplanowano 100 mln zł, na 2027 rok 400 mln zł, a na 2028 rok 500 mln zł.

W pierwszej kolejności wsparcie trafi do gmin, które nie prowadzą usług opiekuńczych lub realizują je w bardzo ograniczonym zakresie. Dopiero później program obejmie samorządy, w których prognozowany jest największy wzrost liczby osób starszych.

Za organizację pomocy będą odpowiadały gminy. To one będą oceniały potrzeby seniorów, podpisywały umowy okre-

ślające zakres wsparcia i zlecały realizację usług. Pomoc będą mogły świadczyć organizacje społeczne, pracownicy usług opiekuńczych oraz lokalni opiekunowie współpracujący z samorządami.

Samorządy czekają na szczegóły

Choć posłowie przyjęli już ustawę, wiele kwestii związanych z praktycznym wdrażaniem programu pozostaje nadal niewiadomą. - Jeszcze nie jesteśmy przygotowani, ponieważ projekt ustawy został dopiero przyjęty przez Sejm. Musi zakończyć się proces legislacyjny. Cze-

kamy na głosowanie w Senacie i na podpis pana prezydenta - mówi Leszek Krzyżanowski, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Praszcze.

Dyrektor zwraca uwagę, że bon senioralny będzie skierowany do ściśle określonej grupy osób. - Forma wsparcia jest jasna i czytelna. Dotyczy wąskiej grupy beneficjentów. Nie będzie na przykład przysługiwać osobom, które są umieszczone w domach pomocy społecznej. Z udziału w bonie senioralnym będą też wykluczeni ci, którzy pobierają świadczenie wspierające. A może ono wynosić nawet 4 tysiące złotych - wyjaśnia Leszek Krzyżanowski.

Wątpliwości wokół kryterium dochodowego

Jednym z najczęściej komentowanych elementów programu jest wysokość progu dochodowego. Część ekspertów uważa, że został on ustalony stosunkowo wysoko w porównaniu z innymi formami pomocy społecznej. - Faktem jest, że kryterium dochodowe do korzystania z pomocy społecznej, to 1010 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 823 zł na osobę w rodzinie. Zatem 3410 zł, to kwota stosunkowo wysoka. Pewnie w różnych regionach Polski jest różnie, ale na terenie naszej gminy jest szereg seniorów, którzy posiadają dochód w wysokości 2 tysięcy, więc

pod tym względem będą się kwalifikować - podkreśla dyrektor OPS w Praszcze.

Wiele wskazuje na to, że większość opolskich gmin nie znajdzie się w pierwszej grupie samorządów objętych programem. - Zainteresowanie samym bonem w gminach jest, ale o skali i potrzebach będziemy mówić znając ostateczny kształt ustawy. Wówczas gminy rozeznają ilość chętnych i złożą zapotrzebowanie - informuje Agnieszka Konońska, dyrektor Biura Wojewody Opolskiego. - Na koniec ubiegłego roku tylko w ośmiu gminach (na 71 w województwie opolskim - przypisem red.) nie były realizowane usługi opiekuńcze jako świadczenie z ustawy o pomocy społecznej. Jeżeli ta usługa nadal nie jest realizowana, to w tych samorządach jako pierwszych będzie możliwość uruchomienia bonu senioralnego.

Jak zaznaczają przedstawiciele administracji, brak usług opiekuńczych nie oznacza automatycznie braku wsparcia dla seniorów. W wielu miejscach funkcjonują bowiem inne formy pomocy, takie jak usługi asystenckie.

Samorządy czekają na zasady realizacji programu.

- Czytałem tylko projekt ustawy. Czekamy na szczegóły i szkolenia w tej kwestii, wtedy będziemy wiedzieć więcej - mówi Krzysztof Soberka, dyrektor OPS w Kluczborku. ©©

Te drogi zostaną przebudowane. Powiaty i gminy dostały pieniądze

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Dofinansowanie w wysokości ponad 9,5 miliona złotych to efekt oszczędności poprzez targowych, które powstały przy realizacji inwestycji korzystających w tym roku z rządowego dofinansowania.

Zaoszczędzone pieniądze pomogą zrealizować inwestycje drogowe obejmujące łącznie ponad 4,5 km dróg. Wczoraj wojewoda podpisał umowy na dofinansowanie z trzema powiatami oraz z siedmioma gminami. Jednym z beneficjentów jest gmina Skoroszyce, która dzięki pieniądзом zamierza przeprowadzić pierwszy etap rozbudowy dróg w miejscowości Czarnolas. Dofinansowanie, wynoszące 670 tys. złotych, pozwoli sfinansować połowę inwestycji. - Choć to środek wsi, droga jest grun-



Dokonane oszczędności pozwoliły na podpisanie dodatkowych jedenastu umów.

towa, utwardzana przez nas, ale staraliśmy się utrzymywać ją w należytym stanie - mówi Barbara Dybczak, wójt gminy Skoroszyce. - Dzięki dofinansowaniu wykonamy drogi koło kościoła i parking przy nim. To jest centrum miejscowości, więc inwestycja będzie służyła nie tylko mieszkańcom okolicznych domów, ale wszystkim.

Dodatkowe pieniądze pozwolą też na rozbudowę blisko 300-metrowego odcinka ul. Polnej w Malni. - Stanowi ona ważny dojazd do zabytkowego kościołka, często odwiedzanego przez turystów, ale też dojazd do naszych terenów przemysłowych, dlatego jako samorząd podjęliśmy decyzję o remoncie i ta inwestycja już trwa - wyja-

śnia Krzysztof Reinert, burmistrz Gogolina. - Przyznanie dofinansowania oznacza, że część kosztów zostanie zrefundowana. Na razie mieszkańcy muszą liczyć się z utrudnieniami, ale po remoncie ta droga uzyska pełny standard drogi dwukierunkowej, będą też parkingi.

We wszystkich przypadkach pieniądze z rządowego funduszu pokryją połowę zaplanowanej inwestycji.

- Mamy kolejny blisko milion złotych oszczędności, dlatego na koniec czerwca na pewno będziemy ogłaszać nabór uzupełniający - zapowiada Monika Jurek, wojewoda opolski.

Podczas wczorajszego spotkania Powiat Głubczycki otrzymał też wsparcie na usuwanie skutków powodzi. Kwota blisko 5,4 mln złotych pozwoli na remont odcinka Chomiąża - Opawica. Inwestycja zostanie sfinansowana z rezerwy celowej budżetu państwa. ©©

WAŻNE

Te samorządy dostały dofinansowanie na drogi

- **Powiat Kluczborski - 1,1 mln złotych** - przebudowa blisko 200-metrowego odcinka drogi powiatowej nr 2106O wraz z rozbiórką i budową przepustu nad Starą Stobrawą.
- **Powiat Głubczycki - 722 tys. zł** - remont odcinka od Rozumic do DW 420.
- **Powiat Krapkowicki - 1,4 mln złotych** - przebudowa ul. Krapkowickiej w miejscowości Żużela.
- **Gmina Gogolin - 630 tys. złotych** - rozbudowa ul. Polnej w Malni.
- **Gmina Dobrodzień - 1,7 mln złotych** - budowa ulic Słonecznej, Dworcowej oraz Spółdzielczej w Dobrodzieniu.
- **Gmina Kolonowskie - 1,9 mln złotych** - przebudowa ul. Dworcowej w Staniszcach Wielkich oraz budowa ul. Piaskowej w Kolonowskim.
- **Gmina Chrzastowice - 310 tys. złotych** - budowa ul. Rynkowej w Dańcu.
- **Gmina Dobrzeń Wielki - 617 tys. zł** - budowa ul. Szpitalnej w miejscowości Kup (boczna m.in. do działek nr 708/92 i 1077/107).
- **Gmina Skoroszyce - 670 tys. złotych** - rozbudowa dróg w miejscowości Czarnolas - etap I.
- **Gmina Leśnica - 410 tys. złotych** - remont ul. Strażackiej i Powstańców Śląskich w Leśnicy.

Rentgen do zadań specjalnych. W Nysie działa już nowa pracownia

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

W Przychodni Rodzinnej VI-TA w Nysie działa nowa pracownia RTG. Wykonuje podstawowe badania rentgenowskie, ale ma też funkcję, która szczególnie przydaje się ortopedom.

Najciekawszą funkcją nowej pracowni jest stitching, nazywany też badaniem telemetrycznym, sklejaniem albo skalometrią. To technika stosowana wtedy, gdy lekarz potrzebuje zobaczyć dłuższy odcinek ciała i dokładnie go zmierzyć.

- Stitching kończyn dolnych pozwala uzyskać jeden, ciągły obraz całej nogi: od biodra aż po stopę. Aparat wykonuje serię dwóch lub trzech szybkich zdjęć poszczególnych partii kończyny, na przykład okolicy biodra, kolana i stawu skokowego. Następnie specjalne oprogramowanie automatycznie skleja te obrazy w jeden spójny rentgenogram - wyjaśnia Krzysztof Pokładek, technik radiolog.

Badanie wykonuje się zwykle w pozycji stojącej. To ważne, bo pozwala ocenić ustawienie kończyn pod naturalnym obciążeniem ciała. Dzięki temu ortopeda może dokładnie sprawdzić, czy jedna noga nie jest krótsza od drugiej, czy kolana nie ustawiają się koślawo albo szpotawo oraz jak przebiega oś mechaniczna i anatomiczna kończyn.

- Obraz jest zeskalowany, czyli zachowuje rzeczywiste wymiary anatomiczne. To pozwala lekarzowi wykonywać precyzyjne pomiary bez zniekształceń - dodaje Krzysztof Pokładek.

Cyfrowe obrazowanie zapewnia również wygodniejszy dostęp do wyników. Pacjenci mogą sprawdzać elektronicznie, bez konieczności osobistego odbioru dokumentacji w tradycyjnej formie.

Z badań mogą korzystać pacjenci przychodni, ale także osoby spoza placówki. Potrzebne jest ważne skierowanie oraz dokument tożsamości. Pracownia jest czynna w dni robocze od godziny 8 do 18. ©©

Lato Kwiatów: Trzy dni koncertów, wystaw i atrakcji

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Otmuchów szykuje się na jedno z najważniejszych wydarzeń lata w regionie. Od 3 do 5 lipca roku odbędzie się 53. Lato Kwiatów. Znamy pełny program imprezy.

To jedna z największych imprez florystycznych w Polsce. Co roku łączy wystawy kwiatów, koncerty, występy lokalnych artystów, rodzinne atrakcje i spotkania mieszkańców oraz gości z całego regionu.

W tym roku na scenie głównej w Otmuchowie wystąpią m.in. Oskar Cymś, Dżem i Ich Troje. Dodatkowo w Nadziejowie, gdzie zaplanowano scenę boczną i piknik rodzinny, gwiazdą wieczoru będzie Paweł Gołdecki z zespołem.

Koncerty już od piątku

- Przed nami wyjątkowe wydarzenie: 53. Lato Kwiatów w Otmuchowie. Z ogromną radością zapraszamy Państwa na tę edycję. W piątek na naszej scenie wy-



Najważniejszym punktem florystycznym pozostanie wystawa kwiatów ciętych.

stąpi Oskar Cymś. W sobotę zapraszamy na koncert zespołu Dżem, a w niedzielę wielki finał i koncert zespołu Ich Troje. Lato Kwiatów w Otmuchowie to muzyka, spotkania i wspólne świę-

towanie. Do zobaczenia, w tym roku nie może Was zabraknąć - zapowiada Damian Nowakowski, burmistrz Otmuchowa.

Piątkowy wieczór należy do Oskara Cymśa, jed-

nego z popularnych wykonawców młodego pokolenia. Publiczność zna go m.in. z utworów „Odnajdę Cię”, „Daj mi znak”, „Nie mów nic” czy „Cały czas”.

W sobotę scenę przejmie Dżem. To legenda polskiego blues-rocka i zespół, którego przeboje od lat śpiewają kolejne pokolenia. Wśród nich są m.in. „Whisky”, „Czerwony jak cegła”, „Wehikuł czasu” i „List do M”.

Niedzielny finał będzie należał do zespołu Ich Troje. Grupa znana jest z widowiskowych koncertów i przebojów takich jak „Powiedz”, „A wszystko to...”, „Zawsze z Tobą chciałbym być” czy „Keine Grenzen”. Nie zabraknie także tego, od czego Lato Kwiatów wzięło swoją nazwę.

Najważniejszym punktem florystycznym pozostanie wystawa kwiatów ciętych w salach średniowiecznego zamku w Otmuchowie. Kompozycje będzie można oglądać także w holu Urzędu Miejskiego oraz na skwerach w centrum miasta. ©©

AUTOPROMOCJA

0011536420

Najważniejsze informacje z regionu
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka

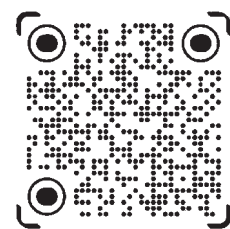
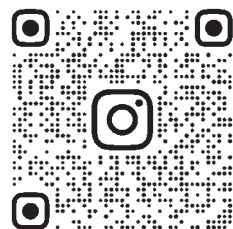


codzienne
wydania
gazety

↓ OBSERWUJ NAS



największy
portal regionalny
na Opolszczyźnie



Nowa Trybuna Opolska – **Codziennie z Tobą**

Będzie praca przy A4. Zbudują tam fabrykę za 12 mln złotych

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Polska firma Energoaparatura SA oficjalnie dołącza do grona inwestorów w Strefie Aktywności Gospodarczej gminy Ujazd.

Zgodnie z planami, w bliskim sąsiedztwie firmy ISRI powstanie nowoczesna hala produkcyjno-biurowa wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, dojazdem i parkingami. Władze gminy nie kryją zadowolenia z pozyskania inwestora:

Dosłownie w marcu nasz nowy inwestor otrzymał decyzję o wsparciu, w ramach której zainwestuje u nas 12,5 mln zł w budowę nowego zakładu produkcyjnego, a teraz kupił grunty - mówi Hubert Ibrom, burmistrz Ujazdu. - To kolejny przykład wzmacniania potencjału polskich firm oraz rozwoju nowoczesnego przemysłu w regionie. Dzięki temu za jak zawsze świetną współpracę dla całego zespołu Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. Energoaparatura SA to marka o ugruntowanej pozycji na krajowym rynku. Firma istnieje od 1955 roku i prężnie działa w branży energetycznej oraz w obszarze specjalistycznych usług budowlano-montażowych. Spółka realizuje projekty w zakresie instalacji elektrycznych, automatyki przemysłowej (AKPiA) oraz produkcji



Energoaparatura wybuduje swój nowy zakład w gminie Ujazd. Przedsiębiorstwo sfinalizowało zakup ponad hektarowej działki zlokalizowanej przy ulicy Polskiej.

urządzeń dla przemysłu. Przez minione dekady specjaliści tej firmy pracowali przy największych polskich elektrowniach, w tym w Opolu czy Bełchatowie, a także w potężnych rafineriach, kopalniach i hutach.

Uruchomienie fabryki tuż przy autostradzie A4 otworzy przed przedsiębiorstwem zupełnie nowe możliwości produkcyjne. Zgodnie z zapowiedziami Pawła Zycha, dyrektora do spraw produkcji w Energoaparaturze, w nowej lokalizacji załoga skupi się przede wszystkim na seryjnej produkcji szaf sterowniczych oraz po-

dzespołów dla obiektów 110 kV.

Przedsiębiorstwo będzie tu również wytwarzać komponenty ściśle związane z dynamicznie rosnącym rynkiem odnawialnych źródeł energii. W początkowym, pilotażowym etapie funkcjonowania zakładu zatrudnienie znajdzie tam co

Uruchomienie fabryki tuż przy autostradzie A4 otworzy przed przedsiębiorstwem całkiem nowe możliwości

najmniej 10 osób, jednak długofalowe perspektywy i możliwości zatrudnienia fachowców są znacznie większe.

Wejście tak doświadczonego gracza to kolejny dowód na niesłabnącą atrakcyjność inwestycyjną gminy Ujazd. Przez ostatnie dwadzieścia lat na obszarze około 500 hektarów wyrosło tam już 30 fabryk reprezentujących przeróżne gałęzie przemysłu, od motoryzacji, przez branżę betonarską, aż po zaawansowaną logistykę.

Przekłada się to na niezwykle stabilne zatrudnienie dla ponad 3500 osób. ©©

Perły motoryzacji zjechały do Strzelec Opolskich. Niektóre z nich to unikaty

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Około pięćdziesięciu wyjątkowych pojazdów zaparkowało najpierw w samym sercu Strzelec Opolskich, wzбудzając zainteresowanie mieszkańców.

Na niedzielnym zlocie można było podziwiać prawdziwe perełki światowej motoryzacji. Wzrok przyciągały zarówno eleganckie Citroeny, jak i potężne, amerykańskie krążowniki szos ze stajni Cadillaca.

Obok nich dumnie przeżyły się klasyczne Mercedesy, a uśmiech na twarzach starszych uczestników wywoływały sentymtalne Małe Fiaty. Większość prezentowanych zabytków na co dzień ga-

rażowana jest przez pasjonatów z powiatu strzeleckiego, ale na zlot przyjechali również miłośnicy motoryzacji z innych zakątków województwa opolskiego.

Jednym z najstarszych pojazdów na zlocie było BMW Dixi z 1928 roku. Właściciel tej wyjątkowej maszyny, Stanisław Tabisz z Opola, tak wspomina niezwykłą historię swojego egzemplarza:

- Z tego modelu powstały początki fabryki BMW, a sama konstrukcja pochodzi z licencji Austina 7 - tłumaczy. - W Polsce było kilka sztuk, ale zostały dosłownie chyba trzy tego typu. Moje auto przejechało niemal pół świata. Brałem nim udział w rajdach legendarną Route 66, w USA, w 1993 roku, jechałem też na trasie Paryż-Pekin. ©©



Zlot odbył się w Parku Renardów. Dla wielbicieli automobilizmu była to wielka atrakcja.

Noc Kultury 2026 w Opolu. Będzie muzycznie i bardzo widowiskowo

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Ci, którzy zechcą spędzić w stolicy regionu tę wyjątkową noc, mają w czym wybierać. W programie jest 48 wydarzeń. To wszystko już w piątek, 27 czerwca.

Jednym z wydarzeń towarzyszących 17. Nocy Kultury będzie SPA, czyli organizowane przez Wydział Sztuki Uniwersytetu Opolskiego Spotkanie Performerów Audiowizualnych. W Narodowym Centrum Polskiej Piosenki od godziny 17 zaprezentuje się kilkunastu artystów i artystek zajmujących się sztuką audiowizualną.

O godz. 21 uczestnicy będą mogli wziąć udział w tanecznej części wydarzenia z udziałem Kuby Karasia, muzyka i producenta znanego m.in. z zespo-



Noc Kultury odbędzie się w ostatni piątek czerwca.

łów The Dumplings i Karaś/Rogucki.

Miłośnicy muzyki znajdą coś dla siebie także w Amfiteatrze Tysiąclecia, gdzie odbędzie się Vinyl Fest. W ramach dwudniowego (27-28 czerwca) wydarzenia zaplanowano

giedzę płyt winylowych, spotkania z gośćmi oraz prelekcje poświęcone m.in. temu, jak powstawały najważniejsze polskie płyty.

Teatr Tańca i Ruchu z Ogniem Mantikora zaprosi uczestników na 13. już Noc Opolskich Legend. O godz. 18 przed Zamkiem Górnym otwarty zostanie tor przeszkód inspirowany opolskimi legendami i zabobonami, a późnym wieczorem (od 23.15) na Stawku Zamkowym odbędzie się niecodzienne widowisko.

Galeria Biały Kruk przy ul. Koraszewskiego 1 przygotuje warsztaty rękodzielnicze inspirowane architekturą Opola. Uczestnicy będą mogli wykonać lampiony nawiązujące do opolskich kamienic.

Organizatorzy zapowiadają także specjalną instalację świetlną przy ul. Koraszewskiego.

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej z kolei zaprosi na projekcję filmu dokumentalnego „Zbigniew Seifert - przeżwana podróż”, poświęconego wybitnemu polskiemu skrzypkowi jazzowemu. Rozpocznie się ona o godz. 17 w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Minorytów 4.

Jednym z najgłośniejszych punktów programu może okazać się spotkanie z Wojciechem Mannem i Katarzyną Kubisiowską. Odbędzie się ono o godz. 17.30 w Urban Labie i będzie poświęcone najnowszej książce dziennikarza.

Tegoroczna Noc Kultury odbędzie się w ostatni piątek czerwca. W programie znalazło się 48 wydarzeń rozlokowanych w różnych częściach miasta. Szczegółowy program na stronie internetowej nokultury.opole.pl. ©©

Trzy miesiące aresztu dla 29-letniego kierowcy

LOD
nto@nto.pl

Policjanci zatrzymali 29-latkę kierującą skodą, podejrzaną o spowodowanie śmiertelnego wypadku. Sąd przychylił się do wniosku o trzymiesięczny areszt dla mężczyzny.

W piątek, 12 czerwca, około godz. 23.00 na drodze W423 na wysokości miejscowości Malnia doszło do tragicznego wypadku drogowego. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 29-letni kierujący skodą uderzył w stojące przy drodze audi. Niestety, pomimo podjętej reanimacji, 43-letni kierujący audi poniósł śmierć na miejscu. Trzech innych uczestników zdarzenia zostało przetransportowanych do okolicznych szpitali.

Policjanci pod nadzorem prokuratora przez wiele godzin wykonywali na miejscu czynności procesowe. Funkcjonariusze z grupy dochodzeniowo-śledczej razem z technikami kryminalistyki wykonywali oględziny miejsca zdarzenia oraz pojazdów, zabezpieczali ślady i dowody. Wszystko po to, by ustalić okoliczności tragicznego w skutkach wypadku.

Policjanci z Krapkowic zatrzymali też 29-letniego kierowcę skody. Jak ustalili, mężczyzna miał trzy promile w organizmie. Od kierowcy pobrano również krew do dalszych badań. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił sądowi przychylić się do wniosku o trzymiesięczny areszt. 29-latek nie przyznaje się do spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. ©©

W MILEJCZYCACH DZIEJA SIĘ CUDA

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Martyna Jurkowska

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedno z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity”. I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozplakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykle przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przesłziście, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był in-



Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

spirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza - niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks.

dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłoń Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęścia. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano

skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kultcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczno-



Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

ści i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”. Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celebry przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreśla biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

INTERWENCJA

3-latek siedział na parapecie

Do dramatycznych scen doszło w niedzielę po południu w jednym z bloków na Bałutach w Łodzi. Przechodnie zauważyli malucha na zewnętrznym parapecie okna na trzecim piętrze budynku. Chłopiec stał i wyrzucał przedmioty znajdujące się w mieszkaniu za okno.

Przerażeni świadkowie wezwali służby. Niemal w tym samym czasie na miejsce przyjechali policjanci i strażacy. Okazało się, że w środku poza dzieckiem nie było nikogo. 3-latkem zajęła się ekipa pogoto-

wia ratunkowego. Maluch trafił do szpitala. Medycy sprawdzili, czy nie ma obrażeń na ciele i objawów wybieżenia.

- W trakcie interwencji w mieszkaniu pojawił się 38-letni ojciec dziecka. Mężczyzna był na spacerze z psem i starszym dzieckiem. Twierdził, że wyszedł na chwilę, gdy chłopiec spał - poinformowała asp. Kamila Sowińska z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

38-latek usłyszał zarzut narażenia życia. Grozi mu do 5 lat więzienia. (Lila Sayed)

WOJSKO

Przekazanie obowiązków



FOT. PAP/PAWEŁ SUPIERNAK

Gen. Karol Molenda oficjalnie przekazał obowiązki Dowódcy Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni gen. Mariuszowi Chmielewskiemu. Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że formowanie cyberwojsk było jednym z najtrudniejszych zadań w historii, postawionych przed żołnierzem WP.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Strzelał do kobiet z wiatrówki

Policjanci zatrzymali w Brennej agresywnego 21-latkę, który miał grozić kobietom, rzucać w nie kamieniami i oddać strzał z wiatrówki, a podczas interwencji zaatakował funkcjonariuszy - podała policja.

Rzecznik komendy powiatowej w Cieszynie podkom. Krzysztof Pawlik zrelacjonował, że w niedzielę późnym

popołudniem napłynął sygnał o awanturującym się w Brennej mężczyźnie.

- Ze zgłoszenia wynikało, iż z jednego z budynków rzucał on kamieniami w kierunku przechodzących kobiet. Oddał też w ich stronę strzał z wiatrówki - powiedział. Mężczyzna został zatrzymany.

PAP

WOJSKO

Ukraina nie otrzymała jeszcze od Polski samolotów bojowych MiG-29, ponieważ nie została „dopięta” sprawa transferu technologii dronowych, które Kijów miał przekazać polskiemu wojsku w zamian za poradzieckie maszyny - powiedział w poniedziałek w Rdiu Zet wiceszef MON Cezary Tomczyk. Dodał, że „Polacy jasno powiedzieli”, że Polska w ramach budowania zdolności dronowych chciałaby skorzystać w tym zakresie ze zdolności Ukrainy.

”

Nie przekazaliśmy Ukrainie MiG-ów. Obecny rząd nie przekazał. (...) Trwa dialog między Polską a Ukrainą -

Cezary Tomczyk wiceminister obrony narodowej

Balczun: tworzymy warunki dla krajowych dostawców

Dorota Mariańska, baw
Rzeszów

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zapowiedział w Rzeszowie, że jego resort będzie „bardzo mocno przyglądać się” realizacji programu SAFE i inwestycji PGZ na Podkarpaciu.

Minister Balczun otworzył w poniedziałek na Uniwersytecie Rzeszowskim Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego, poświęcone włączeniu krajowych i regionalnych firm w łańcuchy dostaw związane z inwestycjami energetycznymi i zbrojeniowymi.

W tym kontekście Balczun przedstawił rządową zasadę local content, która - jak mówił - ma odbudować krajowe kompetencje przemysłowe i zwiększyć udział polskich firm w zamówieniach publicznych. - Local content to jak największy udział komponentu krajowego w łańcuchach dostaw, budowanie nowego ekosystemu zamówień publicznych i preferowanie podmiotów, które tutaj lokują produkcję, płacą podatki i dają miejsca pracy - wyjaśnił. Podkreślił, że rozwiązanie opiera się na praktykach stosowanych w państwach UE i pozostaje zgodne z unijnymi regulacjami.

Jak podkreślił minister aktywów państwowych, przeanalizowane zostały włoskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie, duńskie modele local content.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wojciech Balczun podkreślił, że local content ma się stać fundamentem bezpieczeństwa państwa.

- Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju - powiedział Wojciech Balczun.

Szef MAP wskazał, że w energetyce najbliższa dekada oznacza „bilion złotych inwestycji w nowy miks energetyczny, ofshore, onshore, bloki gazowe i energetykę jądrową”. Zastrzegł jednak, że w Rzeszowie kluczowe są inwestycje zbrojeniowe, w tym program SAFE,

który - jak mówił - „jest dziś realizowany wbrew tym, którzy chcieli go zakwestionować”.

Balczun dodał, że „nie rozumiem powodów, dla których inicjatywa ustawodawcza dotycząca SAFE została zawetowana”, ale dzięki szybkim działaniom „wszystkie umowy zostały podpisane lub aneksowane”. Polska Grupa Zbrojeniowa ma realizować kluczowe elementy tego programu.

Minister podkreślił, że na Podkarpaciu realizowane są inwestycje o wartości 75 mld zł, obejmujące m.in. Hutę Stalowa Wola, Cezamat i Gamrat. - To nie

tylko kwestia tego, ile wyprodukujemy czołgów. To podatki, miejsca pracy i wsparcie lokalnych inicjatyw, które będą kołem zamachowym rozwoju regionu, jakiego nigdy wcześniej nie było - zaznaczył Balczun.

Odnosił się również do krytycznych opinii dotyczących skali wydatków obronnych. - Słyszałem wypowiedzi: po co nam ten złom. To niezrozumiałe. Mówimy o bezpieczeństwie państwa, o naszych żywotnych interesach, ale też o wzroście gospodarczym, o boosterze, który zapewni nam kolejne dekady prosperity - powiedział.

Balczun poinformował, że „program SAFE to prawie 11 tys. małych i średnich firm”, które będą uczestniczyć w realizacji zamówień państwowych. Ma to oznaczać rozwój kompetencji, transfer technologii i zwiększenie mocy produkcyjnych.

Minister wskazał, że Polska powinna stać się jednym z liderów sektora zbrojeniowego. - Chcielibyśmy, żeby PGZ weszła do kategorii największych globalnych graczy - mówił, wymieniając projekty dotyczące tarcz antydronowych, „armady dronowej”, produkcji amunicji 155 mm oraz części i silników do F-35.

Zapowiedział również, że MAP będzie monitorować wykonanie kontraktów przez PGZ. - My się będziemy bardzo mocno przyglądać i monitorować realizację tych kontraktów przez PGZ i spółki wchodzące w jej skład - oświadczył. PAP

Tokeny zastąpiono gotówką. Temat premii olimpijskich za medale wywalczone w Mediolanie został zamknięty

Karolina Wrońska
Warszawa

Zobowiązania po firmie Zondacrypto wobec olimpijczyków, dzięki prywatnym sponsorom, zostały spłacone - poinformował szef PKOl Radosław Piesiewicz.

Polski Komitet Olimpijski wypłacił wszystko, od A do Z. I nasze nagrody, do których się zobowiązaliśmy, i te za naszych sponsorów - powiedział prezes

PKOl. Zaznaczył również, że dla niego najważniejsi są sportowcy.

- Chciałem serdecznie podziękować Władowi (Siemurrunemu - PAP), Pawłowi Wąskowi i dwóm trenerom. Rozmowa z nimi i ich zrozumienie było niesamowite. Dziękuję im za to, że wytrzymali to - podkreślił. Dodał również, że wypełnił swoje zobowiązanie, że znajdzie prywatnych sponsorów, którzy pokryją te pieniądze.

- Pieniądze za zobowiązanie po Zondacrypto, po tokenach, których trzech naszych sportowców plus dwóch trenerów nie mogło wypłacić bez udziału spółek z udziałem Skarbu Państwa, dzięki prywatnym sponsorom zostały rano przelane na konta naszych sportowców i trenerów - tłumaczył Piesiewicz.

Firma Zondacrypto sponsorem generalnym PKOl została w październiku 2025. Po podpisaniu umowy, co odbyło się

w Monako, PKOl ogłosił, że po raz pierwszy w historii nagrody za wyniki otrzymają także olimpijczycy, którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech uplasują się na miejscach 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

17 kwietnia śledztwo w sprawie giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Jest ono prowadzone pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. PAP

Wielka Brytania zakaże mediów społecznościowych dla osób poniżej 16 lat

Anna Nagel
Londyn

Osoby poniżej 16 lat nie będą miały dostępu do mediów społecznościowych - zapowiada brytyjski rząd. Według premiera Starmera chodzi o bezpieczeństwo młodych użytkowników internetu.

- Każdy rodzic widzi to na własne oczy. Media społecznościowe sprawiają, że dzieci są nieszczęśliwe - przekonywał Keir Starmer, uzasadniając zakaz.

Jego zdaniem media społecznościowe „ułatwiają prześladowcom nękanie” dzieci i „stosowanie wobec nich przemocy”.

- Mogą też szkodzić ich zdrowiu psychicznemu, wystawiając je na niebezpieczne treści, bo właśnie one przyciągają uwagę.



Jak powiedział Starmer, regulacje mają wejść w życie na początku przyszłego roku, prawdopodobnie wiosną.

Wszystko to jest zaprojektowane, by uzależniać - wyliczał szef rządu.

Wśród platform objętych restrykcjami znajdują się m.in. TikTok, Instagram, Facebook, X, YouTube i Snapchat. Rząd nie opublikował jeszcze pełnego zestawienia. Regulacje nie będą dotyczyły komunikatorów takich jak WhatsApp i Signal. „Zwrócimy dzieciom dzieciństwo” - głosi komunikat resortu nauki,

Według założeń projektu dzieciom próbującym ominąć zakaz nie będą groziły kary, a odpowiedzialność za obowiązek jego egzekwowania spadnie na platformy.

Oftcom, brytyjski regulator ds. mediów, ma teraz przeprowadzić badania na temat najbardziej efektywnego sposobu weryfikacji wieku użytkowników.

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Historyczny klasztor w ogniu

Kazimierz Sikorski, BW
Kijów

Rosja przeprowadziła ataki rakietowe na Kijów, trafiając w zabytkową katedrę Zaśnięcia NMP w Ławrze Peczerskiej, jedno z najważniejszych miejsc kultu religijnego i kulturalnego Ukrainy.

Prawosławny klasztor Ławra Peczerska, symbol ukraińskiej historii religijnej i kulturalnej, uznany przez UNESCO za zabytek światowej spuścizny, stanął w płomieniach i został poważnie uszkodzony.

„Dach jednego z najświętszych miejsc w świecie chrześcijańskim - soboru Zaśnięcia NMP w Ławrze Kijowsko-Peczerskiej - płonie” - napisał metropolita Epifaniusz, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła Prawosławnego.

„Prosimy o modlitwę o ocalenie sanktuarium przed zniszczeniem. Kolejna rosyjska zbrodnia przeciwko ludzkości, przeciwko historii, przeciwko chrześcijaństwu”.

Według władz miasta atak dronów nadlatujących z różnych kierunków spowodował znaczne szkody, zapalił się m.in. wieżowiec mieszkalny, w wielu dzielnicach miasta słychać było wybuchy.

Alarm powietrzny ogłoszono w poniedziałek nad ranem prawie w całej Ukrainie.

Reuters zaznacza, że atak nastąpił wkrótce po rozmowie



Prawosławna Ławra Peczerska stanęła w płomieniach po uderzeniu dronem. Według dyrekcji klasztoru ikony i inne cenne przedmioty udało się uratować.

prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z prezydentem USA Donaldem Trumpem na temat możliwości zakończenia trwającej już od ponad 4 lat wojny z Rosją.

Jak przekazał na Telegramie mer Kijowa Witalij Kliczko, atak uszkodził linie energetyczne i pozbawił dopływu prądu 140 tys. mieszkańców. Dodał, że 18 osób zostało rannych, 11 z nich przewieziono do szpitali.

Zełenski potwierdził, że w Kijowie w następstwie ataków zginęły cztery, a rannych zostało 28 osób. W Charkowie, na północnym wschodzie Ukrainy, Rosjanie zaatakowali ratowników, gaszących pożar w miejscu wcześniejszego uderzenia w przedsiębiorstwo.

Reakcje na atak

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zwrócił się do państw grupy G7 o zwiększenie presji na Rosję po zmasowanych atakach na jego kraj w nocy z niedzieli na poniedziałek, w których zginęło co najmniej dziewięć osób. Szef państwa powiadomił, że Moskwa użyła w uderzeniach 70 rakiet i ponad 600 dronów.

„W ten sposób Rosja pokazuje światu, że zamierza kontynuować wojnę. Bardzo ważne jest, aby państwa grupy G7, które obecnie zbierają się na szczycie, udzieliły zdecydowanej i konkretnej odpowiedzi: zwiększyły presję na agresora oraz rozszerzyły pomoc dla Ukrainy w zakresie obrony powietrznej,

przede wszystkim systemów zdolnych do zwalczania rakiet balistycznych” - oświadczył prezydent Ukrainy.

Szef litewskiej dyplomacji Kęstutis Budrys wezwał Unię Europejską do szybkiego przyjęcia 21. pakietu sankcji wobec Rosji po jej ataku na Ławrę Peczerską w Kijowie. Według ministra nowe restrykcje powinny objąć m.in. rosyjskie koncerny energetyczne.

- Dla nas, Francuzów, zbombardowanie przez Rosję Ławry Peczerskiej w Kijowie jest równoznaczne ze zbombardowaniem katedry Notre-Dame czy bazyliki w Saint-Denis; to nie do przyjęcia - powiedział w poniedziałek w Luksemburgu szef francuskiego MSZ Jean-Noel Barrot. PAP

Syn księżnej został skazany na cztery lata więzienia

Anna Nagel
Oslo

Marius Borg Høiby został uznany przez sąd w Oslo za winnego m.in. znęcania się nad byłą partnerką oraz zgwałcenia dwóch innych kobiet. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.

Høiby został oczyszczony z czterech punktów aktu oskarżenia, w tym dwóch zarzutów dotyczących przestępstw seksualnych.

Poza karą pozbawienia wolności sąd orzekł wobec mężczyzny dwuletni zakaz kontaktu z jedną ze skarżących kobiet oraz zasądził odszkodowania od Høiby'ego na rzecz czterech kobiet. Nora Haukland ma otrzymać 100 tys. koron (ok. 38,3 tys. zł), a trzem innym kobietom sąd przyznał 230 tys., 200 tys. i 110

tys. koron (odpowiednio ok. 88 tys., 76 tys. i 42 tys. zł).

Sąd ogłosił wyrok pod nieobecność oskarżonego. Nie pojawił się on na sali rozpraw z powodu choroby i wysłuchał orzeczenia zdalnie.

Wyrok zapadł po procesie, który rozpoczął się 3 lutego i trwał do 19 marca. Prokuratura domagała się dla Høiby'ego siedmiu lat i siedmiu miesięcy więzienia. Obrona wnosiła o uniewinnienie od najpoważniejszych zarzutów, w tym czterech zarzutów gwałtu; za czyny, do których Høiby przyznał się.

Ogłaszając wyrok, sędzia podkreślił, że w sprawach karnych obowiązuje zasada, by każdą rozsądną wątpliwość interpretować na korzyść oskarżonego. Jeśli istnieje realistyczna możliwość, że oskarżony jest niewinny, sąd ma obowiązek go uniewinnić - dodał. PAP

Wydania wiadomości specjalnie dla Putina. Były naczelny z telewizji ujawnia kulisy

Grzegorz Kuczyński
Ryga

Prezydent Rosji Władimir Putin od 2011 roku otrzymuje osobne wydania wiadomości, które nie są emitowane w telewizji i są przeznaczane wyłącznie dla niego.

Opowiedział o tym w rozmowie z popularnym kanałem YT nadającym z łotewskiej Rygi były redaktor naczelny programu „Wiesti” w rosyjskiej państwowej telewizji Rossija-1 Dmitrij Skorobutow. W czasach, gdy Skorobutow pracował w Rossija-1, projekt przekazywania Putinowi specjalnych wydań wiadomości nosił kryptonim „Główny Widz”.

- Było tak. Powiedzmy, że o 20.00 na antenie szło zwykłe wydanie „Wiesti”, po czym ekipa produkcyjna zostawała. Cóż, mieliśmy oczywiście wytyczne,



Do Putina docierają jedynie wybrane informacje.

jakie wiadomości pozostawić w tym wydaniu, jakie dodać, gdzie coś upiększyć, a gdzie coś usunąć, aby później pokazać Putinowi idealny obraz pięknej współczesnej Rosji. To znaczy, że jest on takim dobrym prezydentem - wspomina Skorobutow.

Dodał, że na taki format przeszli w telewizji po masowych protestach w Moskwie, które odbywały się pod hasłem „Za uczciwe wybory” i stały się jednym z największych w najnowszej historii Rosji. - Wszyscy oni [otoczenie Putina] byli wstrząśnięci wydarzeniami na Placu Bołotnym i postarali się zacząć izolować go właśnie od rzeczywistych wydarzeń, od środowiska informacyjnego, nie mówiąc już o kontaktach ze światem zewnętrznym w ogóle. Właśnie w ten sposób - wyjaśnił.

Według niego Putin otrzymuje obecnie jeszcze mniej prawdziwych informacji, zwłaszcza na temat wojny na Ukrainie. Raporty z frontu zaczęto cenzurować dla prezydenta po kwietniu 2022 roku, kiedy Siły Zbrojne Ukrainy zatopiły flagowy okręt Floty Czarnomorskiej - krążownik Moskwa.

W wywiadzie Skorobutow opowiadał, że przez długi czas był przekonany zwolennikiem Putina i uważał, że przeciwko Rosji toczy się wojna informacyjna, która może być przygotowywana do rzeczywistych działań wojennych.

Dmitrij Skorobutow rozpoczął karierę w telewizji w 2000 roku. Wkrótce przeniósł się do programu „Międzynarodowa panorama” w WGTRK (państwowy medialny holding), a w 2006 roku, w wieku zaledwie 26 lat, został redaktorem naczelnym „Wiesti”.

Po konflikcie z kierownictwem WGTRK i zwolnieniu w 2017 roku Skorobutow zaczął publicznie mówić o cenzurze w telewizji państwowej, a także wszczął proces sądowy przeciwko byłemu pracodawcy. W 2020 roku otrzymał azyl polityczny w Szwajcarii.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,65

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 15.06.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 10 TYS. ZŁ PŁACY MINIMALNEJ

Polscy pracownicy dostaną o połowę mniej

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Najwyższa pensja minimalna, pod względem kwoty, obowiązuje w Luksemburgu i wynosi 11,4 tys. zł. Polska najniższą krajową jest obecnie 10. najwyższą kwotą w UE i 7., jeśli wziąć pod uwagę koszty życia.

Rządowa propozycja podwyżki płacy minimalnej do kwoty 4950 zł brutto w 2027 r. podoba się pracodawcom. - Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego.

Minimalne wynagrodzenie w 2027 r. może wynosić 4950 zł brutto, o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty

Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto, czyli o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty (4806 zł). Organizacje związkowe (NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ) we wspólnym stanowisku proponowały, aby przyszedł roczny minimalny wynagrodzenie za pracę wyniosło co najmniej 5200 zł brutto.

Propozycja rządowa jest więc sporo niższa od oczekiwań związkowców, ale delikatnie przewyższa kwotę, którą wskazywali niektórzy ekonomiści. Na przykład Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, mówił niedawno, że optymalną kwotą byłaby 4861 zł. A z kolei Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, wyliczył, że przyszłoroczna minimalna pensja nie będzie niższa niż 4860,47 zł.



Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto

Generalnie jednak strona pracodawców pozytywnie odbiera propozycję rządu.

- Płaca minimalna powinna być taka, jaką zaproponował rząd. Jej wzrost jest oparty o wskaźnik inflacji - mówi Strefie Biznesu Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC, zasiada w Radzie Dialogu Społecznego z ramienia biznesu. - Płaca minimalna w poprzednich latach rosła bardzo raptownie, a nawet ze względu na wysoką inflację była podnoszona dwa razy w ciągu roku. Ale odłak inflacja jest w ryżach, zgodnych z wytycznymi celu inflacyjnego określonymi przez tę Radę Polityki Pieniężnej, to nie ma takiej potrzeby, żeby płacę minimalną znacząco podwyższać - dodaje prezes.

Łukasz Bernatowicz przywołuje zapis ustawy i przypomina, że jeżeli związkowcy i pracodawcy dojdą w Radzie Dialogu Społecznego do porozumienia w sprawie płacy mi-

nimalnej, to rząd jest tym konsensem związany. Takie porozumienie jest mało prawdopodobne, dlatego to rządowa propozycja najpewniej wejdzie w życie. Ostateczną decyzję (ona teoretycznie może się jeszcze zmienić) podejmuje Rada Ministrów w drodze rozporządzenia do 15 września.

- Jeszcze się nie zdarzyło, żeby związkowcy i pracodawcy doszli do porozumienia w ciągu 11 lat istnienia Rady Dialogu Społecznego. I dlatego właśnie mamy przepisy, które w przypadku braku porozumienia regulują wzrost płacy minimalnej. To nie jest tak, że płaca minimalna wzrasta o przypadkowe wartości. Funkcjonuje algorytm wynikający z przepisów ustawy, czyli np. jeżeli inflacja przewyższa 5%, to płacę minimalną podwyższa się dwa razy w roku, a jeżeli nie przewyższa, to płaca wzrasta raz w roku w oparciu o wskaźnik inflacyjny - twierdzi Bernatowicz.

Polska najniższą krajową jest 10. najwyższą kwotą w państwach UE, w zestawieniu w pierwszej trójce znalazły się: Luksemburg, Irlandia i Niemcy

Chociaż pracownicy wykazują mniejszy entuzjazm do proponowanej podwyżki, to i tak ta kwota na tle innych państw nie jest najniższa. W zestawieniu unijnych najniższych krajowych obecnie jesteśmy mniej więcej w połowie stawki. Przypomnijmy, że 22 państwa Unii Europejskiej mają ustawowo określoną płacę minimalną. Oto kwoty, według danych Eures (dane na 1 stycznia 2026 r.):

- Luksemburg (2 704 euro, ok. 11,4 tys. zł);
- Irlandia (2 391 euro 10,1 tys. zł);
- Niemcy (2 343 euro ok. 9,9 tys. zł);

- Holandia (2 295 euro, ok. 9,7 tys. zł);
- Belgia (2 112 euro, ok. 8,9 tys. zł);
- Francja (1 823 euro, ok. 7,7 tys. zł);
- Hiszpania (1 381 euro, ok. 5,8 tys. zł);
- Słowenia (1 278 euro, ok. 5,4 tys. zł);
- Litwa (1 153 euro, ok. 4,9 tys. zł);
- Polska (1 139 euro, 4 806 zł);
- Cypr (1 088 euro, ok. 4,6 tys. zł);
- Portugalia (1 073 euro, ok. 4,5 tys. zł);
- Chorwacja (1 050 euro, ok. 4,4 tys. zł);
- Grecja (1 027 euro, ok. 4,3 tys. zł);
- Malta (994 euro, ok. 4,2 tys. zł);
- Słowacja (915 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Czechy (924 euro, ok. 3,9 tys. zł);
- Estonia (886 euro, ok. 3,8 tys. zł);

- Węgry (838 euro, ok. 3,5 tys. zł);
- Rumunia (795 euro, ok. 3,4 tys. zł);
- Łotwa (780 euro, ok. 3,3 tys. zł);
- Bułgaria (620 euro, ok. 2,6 tys. zł).

Biorąc pod uwagę ceny, koszty życia i podatki, polska minimalna pensja jest siódmą w UE, a na szczycie tej listy uplasowały się Niemcy

Różnice w płacach minimalnych między krajami są znacznie mniejsze, jeśli uwzględnimy różnice w poziomie cen, kosztach życia, wysokości podatków. Na przykład, chociaż w Luksemburgu płaca minimalna przekracza 11 tys. zł, to wysokie koszty życia w tym państwie, realnie tę kwotę obniżają. Eures również prowadzi analizy płac, biorąc pod uwagę właśnie siłę nabywczą (posługuje się wskaźnikiem PPS). Po uwzględnieniu różnic cenowych płaca minimalna wahała się od 886 PPS miesięcznie w Estonii do 2157 PPS w Niemczech, co oznacza, że najwyższa płaca minimalna była 2,4 razy wyższa od najniższej.

W przeliczeniu na PPS kraje UE z krajową płacą minimalną można podzielić na 3 grupy:

- płaca minimalna powyżej 1500 PPS miesięcznie: Niemcy, Luksemburg, Holandia, Belgia, Irlandia, Francja, Polska i Hiszpania.
- płaca minimalna wynosząca od 1000 do 1500 PPS miesięcznie: Słowenia, Litwa, Chorwacja, Rumunia, Portugalia, Grecja, Cypr, Węgry, Malta, Słowacja, Bułgaria i Czechy.
- płaca minimalna poniżej 1000 PPS miesięcznie: Łotwa i Estonia.

Uwzględniając poziom cen, polskie minimum jest siódmym najwyższym spośród państw UE (według Eurostatu). ©

GOSPODARKA DLACZEGO TECHNOLOGICZNI GIGANCI NIE ZDOBYLI BANKOWOŚCI

Finansowa wojna, której nie było

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Od lat powraca ta sama efektowna teza: wielkie firmy technologiczne prędzej czy później wejdą do finansów z butą, a banki zostaną zepchnięte do roli nudnego zaplecza.

Tyle że ta opowieść, choć brzmi atrakcyjnie, coraz wyraźniej przegrywa z rzeczywistością. Banki nie zniknęły. Co więcej, cyfrowi giganci wcale nie rzucili się do frontalnej wojny. To jednak nie oznacza, że sektor może spać spokojnie. Bo jeśli z czegoś naprawdę powinien się rozliczyć, to nie z lęku przed Big Techami, ale z własnej skłonności do samozadowolenia.

Mało kto to dziś pamięta, ale w 1994 roku padło słynne zdanie, że „bankowość będzie potrzebna, ale banki już nie”. A zdanie to wypowiedział sam Bill Gates, twórca Microsoft, wówczas otoczony nimbem geniuszu i wizjonerstwa.

- Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że ta teza bardzo źle się zestarzała - mówi Michał Panowicz, członek zarządu banku Pekao SA.

Całą debatę o roli banków we współczesnym, technologicznie oszalałym świecie, trzeba zaczynać od nowa. Nie dlatego, że banki wygrały definitywnie, ale dlatego, że po raz kolejny okazało się, iż finansów nie da się sprowadzić do prostego starcia „starego świata” z technologią. Bankowość nie jest kolejną branżą, którą wystarczy przemeblować atrakcyjnym interfejsem i sprawniejszą obsługą. To sektor oparty na zaufaniu, regulacjach i odpowiedzialności systemowej. I właśnie dlatego jest znacznie trudniejszy do zdobycia, niż przez lata zakładano.

Big Tech chce i nie chce być bankiem

Najbardziej rozpowszechniony mit ostatnich lat mówił, że technologiczni giganci tylko czekają, by przejąć bankowość wprost. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. Najwięksi gracze cyfrowi chcą być blisko klienta, płatności, danych i codziennych usług, ale niekoniecznie chcą przejąć cały ciężar działalności bankowej. A ten ciężar jest ogromny: regulacyjny, kapitałowy, operacyjny i reputacyjny. Dla firm przyzwyczajonych do szybkiego skalowania, testowania i przesuwania granic to zupełnie inny świat.

- Nie widać, by Big Techy chciały konkurować z bankami

wprost, szczerze mówiąc, mam wrażenie, że one wcale tego nie chcą - mówi bankowiec. - Obciążenia regulacyjne i compliance w usługach finansowych to zupełnie inne terytorium niż to, w którym firmy technologiczne działają na co dzień. To widać choćby po sporach wokół AI. Tam również największe firmy bardzo bronią się przed ograniczeniami. To jest gen innowatora - niechęć do tego, by ktoś nakładał uzdę na kierunek rozwoju.

To właśnie dlatego technologiczne platformy częściej wybierają model bardziej selektywny: przejmują kontakt z klientem, stają się warstwą wygody, interfejsem, kanałem płatności albo źródłem danych. To strategia dużo sprytniejsza niż budowanie banku od zera. Pozwala być blisko najbardziej wartościowych punktów styku z klientem, nie biorąc na siebie pełnego ciężaru regulacji i ryzyka. Z perspektywy banków to wcale nie jest mniej groźne - przeciwnie, w dłuższej perspektywie może okazać się jeszcze trudniejsze do odparcia.

Mistrzowie sukcesu, ale połowicznego

Warto jednak przypomnieć, że część wielkich projektów technologicznych w finansach nie tylko nie zrewolucjonizowała rynku, ale po prostu nie dowiozła swoich obietnic. Historia wejść Big Techów do usług finansowych jest pełna prób, które miały prze-modelować relację między klientem a bankiem, a z perspektywy czasu okazały się krótkotrwałymi eksperymentami. To ważna korekta wobec przekonania, że sama technologia i skala wystarczą, by uporządkować sobie sektor o tak specyficznej konstrukcji jak bankowość.

- Google próbował wejść w usługi finansowe już w 2005 roku. Ten projekt od dawna jest na cmentarzu. Kilka lat temu rozwijano też platformę, w której banki miały być tylko zapleczeniem - czymś w rodzaju dostawcy kabli, wody i prądu, niewidocznej infrastruktury, a całą relację z klientem miał przejąć ktoś inny. Ten pomysł również od dawna jest na cmentarzu - wlicza Michał Panowicz.

To nie znaczy, że ryzyko zniknęło. Oznacza jedynie, że bankowość nie poddaje się prostym scenariuszom „platformizacji”. Sektor jest bardziej złożony, bardziej obudowany wymogami i dużo mniej podatny na szybkie przejęcie, niż chcieliby niektórzy wizjonerzy rynku technologicznego. Pro-



FOT. 123RF

blem dla banków polega jednak na czymś innym: błędne byłoby uznanie tych nieudanych prób za dowód własnego bezpieczeństwa. Największe zagrożenie może bowiem nie nadejść z zewnątrz, lecz ujawnić się wewnątrz samego sektora.

Polak Polakowi Polakiem

Najbardziej bolesna dla polskich banków lekcja przyszła nie z Doliny Krzemowej, lecz z Polski.

Największy cios dla rynkowego status quo wcale nie musi przyjść od globalnego, równie dobrze może zadać go gracz, którego na początku zlekceważono, uznając za zbyt prostego, zbyt skromnego i zbyt mało „bankowego”, by traktować go śmiertelnie poważnie. Historia polskiego rynku już raz pokazała, jak wysoka może być cena takiego błędu.

- W Polsce często zapominamy, czym kończy się ignorowanie graczy, którzy rosną szybko, działają sprawnie i po prostu nadążają za klientami. Najbardziej surowa lekcja na naszym rynku nazywała się... mBank. Na początku to było bardzo proste, wręcz ascetyczne konto: internet, oszczędności, płatności, contact center. Wiele osób patrzyło na to z pobłażaniem. Siedem lat później był to trzeci największy bank detaliczny w Polsce i zabrał pięciu największym graczom 17 proc. dochodów. To już był poziom realnej rynkowej destrukcji - przypomina Michał Panowicz, który w swoim CV również ma i mBank.

Ta historia mówi więcej o współczesnej bankowości niż wiele akademickich debat o konkurencji. Pokazuje bowiem, że prawdziwe zagrożenie dla dużych instytucji nie zawsze przychodzi pod szyldem globalnej rewolucji. Czasem rodzi się po prostu tam, gdzie ktoś szybciej rozumie klienta, upraszcza ofertę i eliminuje to, co dla użytkownika zbędne. W takim modelu przewagę zyskuje nie ten, kto ma

największą skalę, ale ten, kto pierwszy trafia w zmianę zachowań rynku. Banki, które ignorują ten mechanizm, nie przegrywają z technologią jako taką. Przegrywają z własną inercją.

Regulacje nie są tarczą, a warunkiem stabilności

W dyskusjach o relacji banków z fintechami i Big Techami często pojawia się teza, że regulatory stoją po stronie sektora finansowego i blokują konkurencję. Tyle że taki obraz jest zbyt prosty. Regulacja w bankowości nie została wymyślona po to, by chronić pozycję rynkową konkretnych instytucji. Jej celem jest ochrona depozytów, bezpieczeństwa klienta i zdrowia całego systemu gospodarczego. Bez tego finansowa konkurencja bardzo szybko mogłaby przerodzić się w niekontrolowany wyścig po klienta, który kończy się destrukcją zaufania i kosztami rozlewającymi się daleko poza sam sektor.

- Nie chodzi o to, czy regulator stoi po stronie banków, czy fintechów. Chodzi o ochronę depozytów, bezpieczeństwo klienta i stabilność całego systemu. Kredyt nie może być udzielany w sposób drapieżny czy nieodpowiedzialny, bo to kończy się problemem nie tylko dla klienta, ale często dla całego sektora - przypomina bankowiec. - Te regulacje nie są ochroną banków. To ochrona konsumentów, zdrowia gospodarczego i podstawowych reguł gry.

W bankowości nie da się myśleć wyłącznie kategoriami swobody biznesowej. Tu stawką jest nie tylko wzrost i rentowność, ale także zaufanie publiczne. Sektor finansowy może się rozwijać, może wdrażać nowe technologie i konkurować o klienta, ale nie może robić tego kosztem bezpieczeństwa całego systemu. I właśnie dlatego regulacja jest tu nie dodatkiem, lecz fundamentem działania rynku.

Piękny front nie zastąpi jakości

Dobrym przykładem zdezerzenia technologicznego entuzjazmu z twardą bankową rzeczywistością jest współpraca Apple z Goldman Sachs. Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadzało: mocna marka, nowoczesny produkt, wygodny kanał dotarcia do użytkownika i wizerunek premium. To miało być modelowe połączenie świata technologii i finansów. Tymczasem praktyka pokazała, że atrakcyjny front nie wystarcza, jeśli za nim nie stoi odpowiednia jakość portfela i właściwa ocena ryzyka kredytowego.

- Projekt karty kredytowej Apple z Goldman Sachs skończył się głębokim subprime'em i bardzo dotkliwymi stratami. Kanał pozyskania klienta wyglądał na premium, ale w praktyce przyszła grupa, która była już na granicy zdolności kredytowej i po prostu nie sponała tych produktów - mówi Michał Panowicz.

To jeden z najbardziej trzeźwiających wniosków dla całego rynku. Marka, rozpoznawalność i nowoczesny design nie wystarczą, by zbudować dobry biznes kredytowy. Nie zastępują one zdolności oceny klienta, nie rozwiązują problemu ryzyka i nie chronią przed kosztownym błędem strategicznym. Jeśli bankowość czegoś uczy, to właśnie tego, że błyskotliwy produkt i mocna dystrybucja mogą bardzo szybko rozbić się o realia bilansu.

Open banking jest faktem i nic tego nie zmieni

Najbliższe lata nie będą jednak rozstrzygane przez dawne eksperymenty Big Techów, lecz przez nowe reguły gry związane z otwieraniem danych finansowych. Open banking i open finance nie są już koncepcją do dyskusji, ale rzeczywistością, z którą sektor musi nauczyć się żyć. I tu znów nie ma miejsca na złudzenia: ten proces będzie postępował, niezależnie od tego, czy część instytucji jest na niego gotowa, czy nie.

Zmiana ta ma jednak dwa oblicza. Z jednej strony oznacza większą konkurencję, wygodę klienta i możliwość budowania nowych usług na bazie udostępnianych danych. Z drugiej - obnaża słabość tych instytucji, które przez lata korzystały raczej z bierności klienta niż z własnej innowacyjności. To szczególnie niewygodny punkt dla części sektora, bo pokazuje, że dawny model utrzymywania

relacji z klientem niekoniecznie opierał się na przewadze jakościowej, lecz często na zwykłym przyzwyczajeniu i małej mobilności użytkownika.

To jedno z najmocniejszych zdań w stawianej przez niego diagnozie, bo oznacza, że część banków zbudowała komfort nie na lepszej ofercie, lecz na inercji klientów. W nowym świecie to za mało. Jeśli użytkownik ma zyskać łatwiejszy dostęp do danych, większą możliwość porównania usług i prostszą zmianę instytucji, przewagę zachowają tylko ci, którzy potrafią zaoferować realnie lepszą wartość. Reszta zacznie odkrywać, że lojalność zbudowana na bezwładzie bywa wyjątkowo nietrwała.

W całej dyskusji o open banking jest jednak jeszcze jeden istotny punkt: asymetria. Jeśli banki mają obowiązek udostępniać dane finansowe, a technologiczne platformy nie są zobowiązane do podobnej otwartości, rynek zaczyna tracić równowagę. W takim układzie jedna strona oddaje zasoby, a druga zachowuje własne przewagi informacyjne.

To właśnie tutaj rywalizacja między bankami a platformami przestaje być wyłącznie kwestią technologiczną, a staje się sporem o reguły konkurencji. Jeśli nowy model ma być uczciwy, nie może sprowadzać się do sytuacji, w której bank zachowuje odpowiedzialność, regulacyjny ciężar i koszt ryzyka, a ktoś inny przejmuje klienta, dane i najwyższą marżę.

Banki nie mogą się obrażać na zmianę

Najważniejsze w diagnozie Panowicza jest jednak to, że nie prowadzi ona do wniosku, iż sektor powinien okopać się na swoich pozycjach. Obrona przez narzekanie, spóźnione regulacyjne żale i trzymanie się starego modelu nie da trwałego efektu.

Big Tech nie podbił banków i nie rozmontował sektora tak, jak przez lata przepowiadano. To jednak nie jest dobra wiadomość dla tych instytucji, które uznają, że mogą dzięki temu wrócić do starego komfortu. Największe ryzyko wciąż pozostaje realne - tyle że nie musi mieć logo globalnej platformy. Może kryć się w bezwładzie, w myśleniu odziedziczonym po poprzedniej epoce i w złudzeniu, że klient jeszcze długo będzie znosił przeciętność tylko dlatego, że zmiana wydaje mu się kłopotliwa. Rynek zwykle najboleśniej karze właśnie takie przekonanie. A bankowość już nieraz się o tym przekonała. ©©

Branża ostrzega przed nową zależnością Polski

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska energetyka słoneczna rozwija się dynamicznie, ale coraz mocniej opiera się na komponentach z Chin.

Zdaniem Marka Pokrzywki z firmy Corab, należącej do Michała Sołowowa, uzależnienie od azjatyckich dostawców jest dziś faktem. Jednocześnie branża mierzy się z wyłączeniami instalacji, ujemnymi cenami energii i rosnącymi kosztami realizacji projektów.

Polska fotowoltaika uzależniona od dostaw z Chin

Rozwój fotowoltaiki w Polsce nie wyhamowuje, jednak sektor stoi dziś przed szeregiem wyzwań. Oprócz problemów związanych z dostępnością gruntów czy funkcjonowaniem systemu elektroenergetycznego, coraz częściej pojawia się pytanie o zależność europejskiej branży od chińskich dostawców komponentów. Zdaniem Marka Pokrzywki, dyrektora pionu farm PV w Corab, jest to jeden z kluczowych tematów dla rynku.

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Pokrzywka, sektor fotowoltaiczny w dużej mierze opiera się dziś na rozwiązaniach produkowanych w Chinach.

- Zamieniliśmy jedną zależność rosyjską na zależność chińską. I tak naprawdę, jeżeli chodzi o całą elektronikę, czyli produkcja modułów fotowoltaicznych czy falowników, to cały ten sprzęt pochodzi stamtąd - mówi.

Jednocześnie zaznacza, że w przypadku konstrukcji wsporczych sytuacja wygląda inaczej. Jego zdaniem Europejczycy i polscy producenci nadal mają przewagę wynikającą z jakości oraz bezpieczeństwa oferowanych rozwiązań.

- Nie widzę tutaj konkurencji w Polsce i w krajach rozwiniętych z chińskimi producentami konstrukcji, dlatego że świadomi inwestorzy wiedzą dobrze o tym, że bezpieczna konstrukcja to jest bezpieczna inwestycja. I ostatnią rzeczą, którą się powinni kierować, to jest Excel - podkreśla.

Jak dodaje, konstrukcja odpowiada za około 12 proc. całkowitych nakładów inwestycyjnych, dlatego oszczędności na tym elemencie mogą prowadzić do znacznie większych kosztów w przyszłości.

- Biorąc pod uwagę fakt, że konstrukcja stanowi około 12 proc. CAPEX-u, to jest akurat miejsce, w którym się nie powinno oszczędzać. Widzieliśmy przykłady bardzo dużych strat związanych czy to z zawaleniem się konstrukcji, czy z pogięciem, czy z osunięciem nawet. I to nie jest tylko koszt naprawy konstrukcji, wymiany pali, krokwi, płatwi, tylko to są też koszty utraconych korzyści - zaznacza.

Według niego awarie konstrukcji mogą oznaczać konieczność wyłączenia całej farmy fotowoltaicznej z pracy, co bezpośrednio przekłada się na utracone przychody.

Pokrzywka nie zgadza się z opiniami, że Polska osiągnęła już granice rozwoju energetyki słonecznej. Jego zdaniem inwe-



stycje w odnawialne źródła energii są konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju.

- Na pewno nie jest za dużo, dlatego że w odnawialne źródła energii warto inwestować. Czy to jest wiatr, czy to jest fotowoltaika. Szczególnie pod kątem sytuacji w Europie, jaka w tej chwili jest, gdzie bezpieczeństwo energetyczne stawia się na równi z bezpieczeństwem militarnym - mówi i zwraca uwagę, że równolegle do inwestycji w obronność państwa powinny być rozwijane także projekty zwiększające bezpieczeństwo energetyczne.

Problemem staje się jednak dostępność odpowiednich terenów pod nowe inwestycje. Rynek dużych farm fotowoltaicznych zmienił się w ostatnich latach bardzo wyraźnie.

- Te dobre grunty się już kończą. Wiemy, że są ograniczenia co do budowy projektów fotowoltaicznych, jeśli chodzi o klasę

użytkowości, no i szczególnie w tej sytuacji, w której na rynku są projekty o bardzo dużej mocy. Rynek się zmienił z takiego rozproszonego inwestora, który miał projekty po 5-10 MW, na projekty jak widzimy ostatnio 722 MW czy 304 MW. Także ciężko jest znaleźć teren, ale miejsce jest - ocenia.

Coraz częściej inwestorzy muszą sięgać po grunty o trudniejszych warunkach geotechnicznych. Dotyczy to między innymi terenów pokopalnianych, torfowisk czy obszarów skalistych.

- Wchodzą w tej chwili grunty pokopalniane, po kopalniach siarki, które są bardzo agresywne i trzeba dobrać odpowiednią powłokę. Są torfy, gdzie trzeba głębiej zabić. Są skały, gdzie trzeba zastosować dodatkowe rozwiązanie i to wszystko wpływa na koszt konstrukcji - wyjaśnia.

Jednocześnie spadek cen modułów fotowoltaicznych

częściowo rekompensuje wzrost kosztów związanych z konstrukcjami.

Ujemne ceny energii bardziej dotkliwe niż koszty budowy

Zdaniem Pokrzywki to nie koszty inwestycji stanowią dziś największą barierę dla nowych projektów. Znacznie większym wyzwaniem są wyłączenia instalacji oraz coraz częściej występujące ujemne ceny energii.

- Co innego zniechęca dzisiaj inwestorów do fotowoltaiki. Mówię tutaj o ujemnych cenach energii i o wyłączeniach. W zeszłym roku 1,3 TW z farm fotowoltaicznych i z wiatru zostało wyłączone, poszło w piach. I to są straty, które już są nie do odrobienia - podkreśla.

Rozwiązaniem mają być magazyny energii, które pozwolą przechowywać nadwyżki produkcji w okresach ograniczeń pracy instalacji lub niskich cen energii. - To jest rozwiązanie dla projektów fotowoltaicznych, czyli hybryda z wiatrem i dodatkowo magazyn energii, który łądujemy w sytuacji, kiedy są wyłączenia albo kiedy ceny energii są ujemne - mówi.

Według przedstawiciela Corab rozwój magazynów energii będzie jednym z najważniejszych kierunków rozwoju rynku OZE w najbliższych latach.

Agrofotowoltaika czeka na zielone światło od ustawodawcy

Kolejnym obszarem wzrostu może być agrofotowoltaika, która w wielu krajach Europy rozwija się coraz szybciej.

W Polsce rynek pozostaje jednak na bardzo wczesnym etapie.

- Tak naprawdę gdybyśmy wykorzystali 5 proc. upraw rzepaku w Polsce, to mielibyśmy 2 GW mocy. Mówię o rzepaku dlatego, że jest to uprawa niska, która przy konstrukcji pionowej nie zasłania za bardzo dolnego modułu - wskazuje Pokrzywka i jednocześnie zaznacza, że główną przeszkodą są obecnie przepisy.

- Powodem braku agrofotowoltaiki w Polsce jest brak regulacji. Kraje rozwinięte, takie jak Francja, Niemcy i Włochy to są trzy w tej chwili produkujące w agrofotowoltaice kraje w Europie - mówi.

Ekspert zwraca uwagę, że choć rynek ten nie jest jeszcze duży, należy do najszybciej rozwijających się segmentów europejskiej energetyki słonecznej. Jego zdaniem stworzenie odpowiednich regulacji mogłoby otworzyć drogę do wykorzystania nowych terenów pod produkcję energii bez konieczności wyłączania ich z działalności rolniczej.

Dodatkowym wyzwaniem dla branży pozostaje sytuacja na światowych szlakach handlowych i rynku paliw. Jak zaznacza Pokrzywka, wzrost kosztów transportu bezpośrednio przekłada się na koszty inwestycji.

- Jeżeli mamy wzrost cen paliw, szczególnie jak widzimy, że na rynkach eksportowych wzrost ceny paliwa zdecydowanie ma wpływ na wzrost inwestycji, którą my robimy. Także niestety nie pomaga nam to za bardzo - podsumowuje. ©©

Tylko jeden kraj wypada gorzej. Polskie firmy mają coraz większy problem

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koszty pracy stały się największym problemem dla polskich przedsiębiorstw. Z najnowszego badania Grant Thornton, przeprowadzonego w 35 gospodarkach świata, wynika, że aż 66 proc. średnich i dużych firm w Polsce wskazuje je jako główną barierę rozwoju. To drugi najwyższy wynik w całym zestawieniu, mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

- Jeżeli chodzi o to jak wypadamy na tle innych krajów, to tutaj jako Grant Thornton zrobiliśmy badanie w 35 gospodarkach całego globu. I to jest o tyle unikalne, że mamy porównanie i świeże badanie sprzed miesiąca czy sprzed półtora, które pokazuje nam jak firmy postrze-

gały bariery dla swojego wzrostu w różnych krajach świata - powiedział Strefie Biznesu dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton.

Jak podkreśla ekonomista, problem nie wynika wyłącznie z wysokości wynagrodzeń, lecz ze strukturalnej zmiany modelu konkurencyjności polskiej gospodarki.

- Nasze firmy są przyzwyczajone do tego, żeby mieć taniego pracownika i kiedy ten tani pracownik się kończy, to one czują bardzo mocno słabnięcie ich konkurencyjności - ocenił Mrowiec.

Zdaniem ekspertów oznacza to konieczność przyspieszenia inwestycji i zwiększania efektywności. Firmy, które nie będą modernizować działalności, mogą mieć coraz większe trudności z utrzymaniem pracowników.

- Te firmy, które nie inwestują, które zatrzymały się gdzieś tam na wcześniejszych

etapach rozwoju, będą stawały coraz bardziej przed ryzykiem tego, że ich pracownicy będą wykupywani do tych firm większych, które mają większą efektywność - zaznaczył główny ekonomista Grant Thornton.

Jeszcze przed eskalacją napięć wokół Iranu nastroje inwestycyjne wśród przedsiębiorstw były wyraźnie lepsze. Badanie Grant Thornton przeprowadzone w lutym wskazywało na rosnącą gotowość firm do wydatków rozwojowych.

- Z naszego badania wyszło, że 40 proc. firm planuje wzrost inwestycji w IT, sprzęt, maszyny, urządzenia. To jest całkiem dobry wynik - powiedział Mrowiec.

Dodatkowo 55 proc. przedsiębiorstw deklarowało wprowadzanie nowych produktów i usług, 39 proc. planowało inwestycje w kadry, a 27 proc. rozwój innowacji.

- Ogólnie ten obraz był dość optymistyczny i pokazywał

pewne przyspieszenie - podkreślił ekonomista.

Jednocześnie zaznaczył, że obecna sytuacja geopolityczna może istotnie zmienić perspektywy gospodarcze.

- Obawiam się, że sytuacja wokół Iranu może być zapalna dla gospodarki światowej i z tego punktu widzenia jestem ostrożny do tych badań, które były robione wcześniej - ocenił Mrowiec.

Podczas Europejskiego Kongresu Finansowego w Sopocie przedstawiono także szeroki konsensus makroekonomiczny przygotowany przez 56 ekonomistów z sektora bankowego, instytucji publicznych i prywatnych.

Według prognoz polska gospodarka nadal będzie rosła, ale tempo wzrostu ma stopniowo słabnąć.

- Szczyt tempa wzrostu gospodarki, szczyt tempa wzrostu PKB minęliśmy w tamtym roku. W tym roku ten wzrost będzie

nieznacznie, ale jednak słabszy - powiedział Mrowiec.

Konsensus zakłada wzrost PKB na poziomie około 3,5 proc. w 2026 roku. W kolejnych latach dynamika ma jednak systematycznie spadać, zbliżając się do okolic 2,5 proc. w 2029 roku.

Ekonomiści przewidują jednocześnie stopniowy spadek inflacji. Średni scenariusz zakłada inflację na poziomie 3,3 proc. w tym roku i dojście do celu inflacyjnego NBP w 2029 roku. Jednak eksperci zwracają uwagę na dużą niepewność związaną z sytuacją międzynarodową.

- Jeżeli jutro albo pojutrze sytuacja będzie eskalowała geopolitycznie, to trzeba będzie bardzo szybko i istotnie podnosić ten konsensus do góry - ostrzegł ekonomista.

Zdaniem dr. Mrowca Rada Polityki Pieniężnej prawdopodobnie będzie unikać szybkich podwyżek stóp procentowych, dopóki sytuacja geopolityczna

nie stanie się bardziej klarowna.

- Krajowa polityka pieniężna ma zerowy wpływ na geopolitykę, na ceny ropy i gazu - zauważył.

Jednocześnie przyznał, że w przypadku trwałego wzrostu inflacji bank centralny może zostać zmuszony do reakcji.

- Gdyby impuls inflacyjny globalny był długotrwały, to Rada po pewnym czasie nie będzie miała innego wyjścia, będzie musiała podnosić stopy - powiedział.

Coraz większe obawy ekonomistów budzi jednak stan finansów publicznych. Według prognoz dług publiczny liczony metodą unijną może do 2029 roku wzrosnąć w pobliżu 75 proc. PKB.

- Już teraz powinniśmy podejmować działania hamujące i zapobiegawcze, bo już przekroczyliśmy 60 proc. w tej metodyce unijnej zadłużenia - ostrzegł Mrowiec. ©©

ENERGETYKA AMERYKANIE MOGĄ SIĘ PRZELICZYĆ

Ostrzeżenie w sprawie atomu

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyka opóźnień, przeciągające się negocjacje i rola polskich firm przy budowie pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce - o tym rozmawiamy z prof. Tomaszem Piotrowskim z Politechniki Warszawskiej, doradcą zarządu ds. technologii PZPB-Atom. - Realizacja projektu bez odpowiedniego udziału krajowych firm może generować dodatkowe ryzyka organizacyjne, jakościowe i komunikacyjne - mówi.

Maciej Badowski: Na ile spory dotyczące podziału ryzyka inwestycyjnego są typowe przy realizacji dużych projektów infrastrukturalnych, takich jak elektrownie jądrowe?

Tomasz Piotrowski: Podział ryzyka inwestycyjnego to jeden z najważniejszych elementów kontraktów przy realizacji tak dużych projektów infrastrukturalnych jak elektrownie jądrowe. Ponieważ są to inwestycje o bardzo dużych nakładach inwestycyjnych CAPEX, nawet najmniejsze opóźnienie powoduje istotny wzrost kosztów, a z uwagi na to, że są to projekty wieloletnie, potencjalnych przyczyn zmian harmonogramu może być bardzo wiele. Dotyczą one nie tylko kwestii technicznych czy wykonawczych, ale także jakości dokumentacji projektowej, zmian regulacyjnych, problemów w łańcuchach dostaw, dostępności wykwalifikowanych kadr, wymagań jakościowych czy konieczności wykonywania dodatkowych prac wynikających z wymogów dozoru jądrowego. Szczególnie problematyczne okazują się sytuacje, w których projekt techniczny nie jest wystarczająco dojrzały na etapie rozpoczynania budowy, a dokumentacja projektowa jest rozwijana równolegle z realizacją robót. W praktyce powoduje to konieczność licznych rewizji, zmian zakresu prac i sporów dotyczących tego, kto powinien ponosić ich konsekwencje czasowe i finansowe. Problem pojawia się wtedy, gdy ryzyko, które wpłynie niekorzystnie na realizację inwestycji, nie zostanie wcześniej zidentyfikowane przez jedną bądź obie strony, a zapisy kontraktu nie przypisują w sposób wystarczająco jednoznaczny odpowiedzialności za jego wystąpienie i skutki. Dochodzi wtedy do sporu, który niekiedy może być nawet bardziej kosztowny dla którejś lub obu stron

niż pierwotne konsekwencje zaistniałej sytuacji kontraktowej.

Powszechną praktyką zarówno w generalnych kontraktach EPC, jak i umowach podwykonawczych jest więc dążenie do jak najszybszego opisywania i przypisywania odpowiedzialności stronie drugiej. Wynika to z faktu, że każda ze stron stara się ograniczyć własną ekspozycję na ryzyko trudne do oszacowania w perspektywie wieloletniej realizacji inwestycji. Takim przykładem jest na przykład opis RFQ dla dostawy betonu do elektrowni AP1000: Oczywiście jest to ogólny opis z RFQ, a szczegółowe zapisy umowy mogą być dalej doprecyzowywane. Ważne jest jednak to, aby dostawca miał pełną świadomość ryzyk, jakie bierze na siebie. Tylko wtedy będzie bowiem mógł właściwie je wycenić, uwzględnić odpowiednie bufor organizacyjne i finansowe oraz przygotować adekwatne mechanizmy zabezpieczające. W przeciwnym razie ryzyka, które nie zostały właściwie rozpoznane lub zostały niedoszacowane na etapie ofertowania, bardzo często wracają później w postaci sporów kontraktowych, roszczeń i prób przerzucania odpowiedzialności pomiędzy uczestnikami projektu.

Czy przedłużające się negocjacje kontraktowe w tego typu inwestycjach mogą realnie wpływać na harmonogram i koszty budowy?

W przypadku tak dużych i skomplikowanych inwestycji jak elektrownie jądrowe przedłużające się negocjacje kontraktowe są zjawiskiem całkowicie naturalnym i w praktyce wręcz oczekiwanym. Wynika to przede wszystkim z ogromnej skali projektu, wieloletniego horyzontu realizacji oraz bardzo dużej liczby ryzyk technicznych, organizacyjnych, regulacyjnych i finansowych, które muszą zostać odpowiednio zidentyfikowane i przypisane pomiędzy strony kontraktu. W trakcie negocjacji strony proponują kolejne zapisy mające zabezpieczać ich interesy oraz ograniczać własną ekspozycję na ryzyko. Bardzo często oznacza to również próbę przeniesienia części odpowiedzialności na partnera kontraktowego. Oczywiście istnieje ryzyko, których dana strona nie jest w stanie całkowicie przenieść i musi je przyjąć na siebie, jednak wtedy dąży do możliwie precyzyjnego opisanie okoliczności, zakresu oraz konsekwencji ich



prof. Tomasz Piotrowski, doradca zarządu ds. technologii PZPB-Atom

wystąpienia. Kluczowe jest bowiem to, aby potencjalna odpowiedzialność była możliwie policzalna i możliwa do uwzględnienia w wycenie kontraktu. Dotyczy to szczególnie projektów jądrowych, gdzie nawet pozornie niewielkie zdarzenia mogą generować bardzo poważne skutki harmonogramowe i kosztowe. Dlatego przedmiotem negocjacji są często nie tylko kwestie stricte techniczne, ale również procedury jakościowe, odpowiedzialność za zmiany projektowe, dostępność dokumentacji, zasady współpracy pomiędzy uczestnikami projektu, mechanizmy odbiorowe, odpowiedzialność za opóźnienia czy sposób rozliczania skutków zmian regulacyjnych i decyzji dozoru jądrowego. Oczywiście przedłużające się negocjacje mogą powodować przesunięcia harmonogramu przygotowania i realizacji inwestycji oraz wpływać na wzrost kosztów projektu. Trzeba jednak pamiętać, że brak właściwego zidentyfikowania ryzyk lub niedostatecznie precyzyjne zapisy kontraktowe mogą w późniejszej fazie realizacji prowadzić do sporów, roszczeń i opóźnień o znacznie poważniejszych konsekwencjach finansowych i organizacyjnych. W praktyce często okazuje się więc, że dodatkowy czas poświęcony na doprecyzowanie zasad współpracy i podziału odpowiedzialności na etapie negocjacji pozwala ograniczyć ryzyko dużo większych problemów już w trakcie samej budowy.

Jakie są najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych w Polsce i na świecie?

Najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji

infrastrukturalnych - zarówno w Polsce, jak i na świecie - są zwykle bardzo podobne i dotyczą przede wszystkim problemów projektowych, organizacyjnych, kontraktowych oraz jakościowych. W przypadku projektów o szczególnie wysokim stopniu skomplikowania, takich jak elektrownie jądrowe, ich skala i wzajemne powiązanie dodatkowo się kumulują. Analizy największych światowych projektów infrastrukturalnych pokazują, że opóźnienia bardzo rzadko wynikają z jednej przyczyny - najczęściej są efektem nakładania się wielu problemów jednocześnie. Do najczęstszych źródeł opóźnień należy przede wszystkim niegotowość lub niska jakość dokumentacji projektowej. Doświadczenia z projektów AP1000 w USA, Olkiluoto-3 w Finlandii czy Flamanville-3 we Francji pokazują, że rozpoczynanie budowy przy równoległym rozwijaniu dokumentacji technicznej prowadzi do licznych rewizji projektu, zmian zakresu prac, błędów wykonawczych i konieczności wykonywania poprawek. W praktyce wykonawcy często realizują roboty w oparciu o nieaktualną dokumentację albo muszą okresowo wstrzymać prace, ponieważ projekt „nie nadąża” za postępem budowy. Drugim bardzo istotnym źródłem problemów jest niewłaściwe zarządzanie dokumentacją i obiegiem informacji. W projektach jądrowych skala wymaganej dokumentacji jakościowej i wykonawczej jest ogromna, a błędy w jej aktualizacji lub zatwierdzaniu mogą powodować wielotygodniowe opóźnienia. Analizowane projekty pokazały, że problemy z wersjonowaniem dokumen-

tów, brak właściwego przepływu informacji w łańcuchu dostaw czy praca na nieaktualnych wytycznych prowadziły do dezorganizacji harmonogramów oraz konieczności powtarzania części robót. Kolejną grupą przyczyn są problemy jakościowe oraz nieprzestrzeganie standardów technicznych i procedur. W projektach infrastrukturalnych, a szczególnie jądrowych, nawet pozornie niewielkie odstępstwa mogą skutkować koniecznością ponownego wykonania prac, dodatkowymi kontrolami lub wstrzymaniem robót przez inwestora czy regulatora. W analizowanych projektach dotyczyło to m.in. nieprawidłowo wykonywanych spoin, błędów przy prowadzeniu okablowania, niezgodności materiałowych czy błędów w dokumentacji jakościowej. Bardzo częstym źródłem opóźnień jest także nadmierne optymistyczny harmonogram projektu oraz presja na przyspieszanie prac. W praktyce inwestorzy i wykonawcy często przyjmują bardzo ambitne terminy realizacji, które później okazują się nierealne wobec rzeczywistej skali wyzwań technicznych i organizacyjnych. Doświadczenia z Vogtle 3-4 czy Flamanville-3 pokazują, że próby nadrobienia opóźnień poprzez presję harmonogramową prowadziły często do dalszego spadku jakości, dezorganizacji prac i eskalacji błędów, co finalnie powodowało jeszcze większe przesunięcia terminów. Istotnym problemem pozostają również niedostateczne kompetencje uczestników projektu i brak doświadczenia w realizacji inwestycji o podobnej skali. Dotyczy to zarówno wykonawców, jak i podwykonawców czy dostawców. W projektach AP1000 w USA dodatkowym wyzwaniem była wieloletnia luka kompetencyjna po kilkudziesięciu latach przerwy w realizacji nowych inwestycji jądrowych. Problemy pojawiały się m.in. w zakresie zarządzania jakością, nadzoru nad podwykonawcami, organizacji procesów czy znajomości wymagań regulacyjnych. Doświadczenia największych inwestycji światowych pokazują więc wyraźnie, że kluczowe dla ograniczenia opóźnień jest odpowiednio wcześnie przygotowanie projektu, realistyczne planowanie harmonogramu, dojrzałość dokumentacji technicznej, właściwe zarządzanie informacją oraz precyzyjny podział odpo-

wiedzialności pomiędzy uczestnikami przedsięwzięcia.

Czy obecne założenia dotyczące harmonogramu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce ocenia pan jako realistyczne z punktu widzenia inżynierskiego?

Z punktu widzenia inżynierskiego należy wskazać, że obecnie nie powinniśmy mówić o harmonogramie budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, a jedynie o realizacji pewnych elementów procesu inwestycyjnego. Przedstawienie na stronie internetowej Inwestora - spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, tych kamieni milowych na osi czasu można nadal uznać za scenariusz realistyczny, choć bardzo ambitny. Doświadczenia z realizacji projektów jądrowych na świecie pokazują bowiem, że inwestycje tego typu niemal zawsze napotykały na różnego rodzaju trudności wpływające na harmonogram samej budowy - począwszy od kwestii projektowych i regulacyjnych, przez problemy jakościowe i logistyczne, aż po wyzwania związane z zarządzaniem ogromnym łańcuchem dostaw oraz koordynacją tysięcy uczestników projektu. W praktyce jedynym państwem, które w ostatnich latach regularnie realizowało duże projekty jądrowe zgodnie lub blisko pierwotnych harmonogramów, są Chiny. Wynika to jednak ze specyficznych warunkowań - przede wszystkim ogromnej dostępności zasobów wykonawczych, silnego zaplecza przemysłowego, dużej centralizacji procesu decyzyjnego oraz doświadczenia zdobywanego przy równoległej realizacji wielu podobnych inwestycji. Wróćmy jednak do najważniejszych informacji o projekcie prezentowanych dziś na stronie internetowej Inwestora. Podpisanie kontraktu EPC jest tam wpisane na 2026 rok (we wrześniu 2025 tego kamienia milowego nie było). Z kolei zawarty w konsultowanym publicznie Programie Polskiej Energetyki Jądrowej z 2025 roku, tzw. „harmonogram” prac dla pierwszej elektrowni jądrowej (Lubiatowo-Kopalino) przewidywał podpisanie tej umowy na 2025/2026. Wydaje się, że kluczowe jest jednak to, aby nawet wydłużony obecnie czas negocjacji został właściwie wykorzystany, bo w trakcie samej realizacji będzie można to nadrobić z nadatkiem. ©©

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



0010986734

REKLAMA

0011537470

REKLAMA

0011462181

nto.pl

Strefa
Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu



Burmistrz Strzelec Opolskich

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Rozmierze przy ul. Strzeleckiej 33, obejmującej działki nr 102/4 i nr 101/2 z mapy 2 o łącznej powierzchni 0,0439 ha, zabudowane budynkiem byłego przedszkola o powierzchni użytkowej 327 m² oraz niezabudowane działki nr 101/3 i nr 99/2 z mapy 2 o łącznej powierzchni 0,0028 ha. Grunt obejmujący ww. działki stanowi teren usług publicznych, dla którego obowiązuje przeznaczenie podstawowe - usługi użyteczności publicznej w zakresie szkolnictwa, oświaty i wychowania lub inne przeznaczone do wykonywania podobnych funkcji, oraz przeznaczenie uzupełniające - inne usługi o charakterze ogólnospołecznym, mieszkania towarzyszące, pełniące służebną rolę wobec przeznaczenia podstawowego terenu (powierzchnia użytkowa mieszkań nie może przekraczać 30% powierzchni użytkowej budynków przeznaczenia podstawowego), urządzenia sportowo-rekreacyjne, obiekty i urządzenia towarzyszące oraz zieleń.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 265.000 zł.
Przetarg odbędzie się 29.07.2026 r.



Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 26.500 zł na konto Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich nr 71 8907 1089 2002 0090 6878 0002 w Banku Spółdzielczym w Leśnicy Oddział w Strzelcach Opolskich, **najpóźniej do dnia 24.07.2026 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na podane konto. Sprzedaż działek zabudowanych zwolniona jest od podatku VAT na podstawie art. 29a ust. 8 i art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług. Natomiast sprzedaż niezabudowanych działek nastąpi z obowiązkiem zapłaty podatku VAT w wysokości 23%. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z Referatem Gospodarki Nieruchomościami Gminnego Zarządu Mienia Komunalnego w Strzelcach Op., ul. Zamkowa 2, pokój nr 4, tel. 77 88 73 220/222, e-mail: info@gzmk.eu



Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudęgo 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 43,20m², 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

2 pokoje ok 34m², 6 piętro. Opole Osiedle Armii Krajowej 409.000 zł
AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3811/17584/OMS

2 pokoje ok 38m², parter niski blok. Opole Śródmieście 420.000 zł
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3830/17584/OMS

3 pokoje ok 61m², 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Malinka 545.000 zł
AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3834/17584/

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny 280.000 zł
AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

4 pokoje ok 99,70m², 3 piętro w kamienicy. Opole Centrum 790.000 zł
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3836/17584/OMS

5 pokoi 98,40m², 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka
AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

DWUPOZIOMOWY, pięciopokojowy apartament z 2022 roku ok 125m². Opole Grudziec
AZGWARANCJA 733371774 więcej na www.azg.pl oferta 1729/17584/ODS

KAWALERKA 25,42m², 1 piętro w niskim budynku. Opole ul. Plebiscytowa. Cena: 310.000 zł
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3835/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ok 55m², komfortowe, wyposażone. Odstępne: 2800 zł + opłaty (ok 600 zł czynsz). Niemodlin
AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1072/17584/OMW

DO wynajęcia 2 pokojowe 45m² Opole ul. Koszyka. Odstępne: 2700 zł + opłaty. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1066/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM w Gogolinie 282m², działka 39,09ar, nowy do wykończenia więcej na www.azg.pl 1722/17584/ODS
AZGWARANCJA tel. 608539991

DOM w trakcie remontu ok 160m², działka 11 ar Dylaki 425.000 zł
AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1872/17584/ODS

DOM w zabudowie szeregowej 76,34m², działka 1,64 ar Opole Gosławice
AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 1870/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka ok 120m², działka 5,67ar. Cena: 920.000 zł Łubniana więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS
AZGWARANCJA tel. 662044334

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

AUTOPROMOCJA

0010991844

AKTUALNE INFORMACJE Z REGIONU

- ZNAJDŹ NAS
- POLUB
- KOMENTUJ



www.facebook.com/ntopl



Początki naszego związku nie należały do najłatwiejszych, bo cały świat był przeciwko nam

Roxie Węgiel w Wirtualnej Polsce o swym małżeństwie Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Maciej Musiał był pochłonięty

Aktor i jego ukochana Zofia Gajewska wykorzystali słoneczne popołudnie na romantyczny piknik w parku. Paparazzi przyłapali parę na ławeczce. Zakochani zjadali przekąski, relaksowali się w promieniach słońca i wyglądali na całkowicie pochłoniętych swoim towarzystwem. Nie zabrakło także czułych pocałunków.

Krzysztof Gojdz opiekował się twarzą

Polski spec od medycyny estetycznej w Hollywood nieustannie chwali się kontaktami z gwiazdami. Ostatnio wyznał Party, że ma numer telefonu do Sydney Sweeney. – Przejajna dziewczyna, byłem u niej w rezydencji i opiekowałem się jej twarzą. Teraz straciliśmy kontakt, bo cały czas jest na planie filmowym.

Julia Wieniawa postawiła na luksus

Piosenkarka uciekła do słonecznej Grecji. Zameldowała się w pięciogwiazdkowym hotelu na wyspie Mykynos, uznawanym za jeden z najbardziej luksusowych obiektów w tym miejscu. Celebrytka pokazała obserwatorom na Instagramie widok ze swojej sypialni. Na nagraniach można dostrzec przestronny taras z prywatnym basenem oraz panoramę morza. Za nocleg trzeba tam zapłacić od 7 tysięcy złotych za dobę. Najbardziej ekskluzywnie apartamenty potrafią kosztować 36 tysięcy. (GZL) Fot. Lucyna Nenow



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Ich czworo

TVP Kultura, 20:00
„Ich czworo” to jedna z najbardziej znanych komedii Gabrieli Zapolskiej. Autorka przedstawiła historię trójkąta małżeńskiego, którego niezwykle pogłębiany psychologicznie obraz ma stanowić „syntezę głupoty”. Dla Żony ślub był sposobem na awans w hierarchii społecznej. Jej Kochanek jest bezwzględny w dążeniu do celu, podobnie jak Panna Mania, która chciałaby zająć miejsce Żony.

Dom Glassów

Ale Kino+ HD, 20:10
Po śmierci rodziców Ruby i jej bratem Rhettem zajmują się państwo Glassowie. Zachowanie nowych opiekunów staje się coraz bardziej niepokojące. Chodzi im o majątek dzieci.

Księgowy

TVN, 20:50
Christian Wolff (Ben Affleck) jest geniuszem matematycznym. Pod osłoną małomiasteczkowego biura rachunkowego pracuje dla najniebezpieczniejszych organizacji przestępczych na świecie.

Baby Driver

Polsat, 22:30
Baby zarabia na życie, biorąc udział w napadach jako kierowca. Jego zadaniem jest zabranie ekipy z miejsca zdarzenia. Kiedy poznaje dziewczynę marzeń, postanawia porzucić działalność przestępczą. Nie będzie to proste.

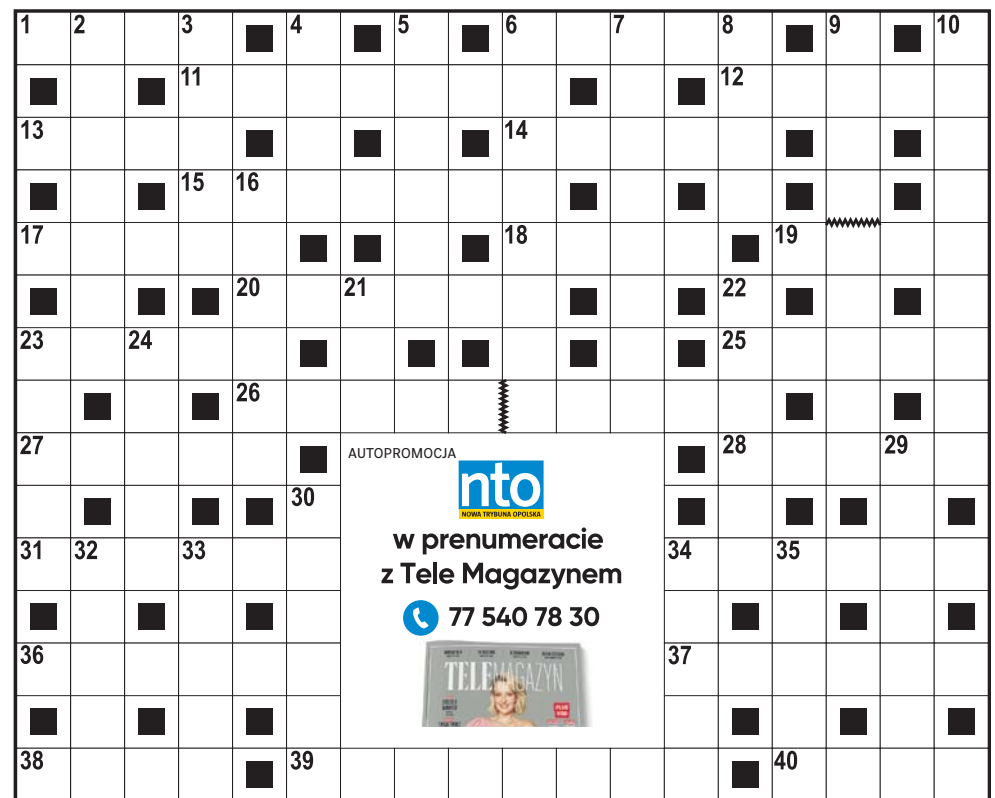
KRZYŻÓWKA NR 90

Poziomo:

- 1) szczególny równoległobok,
- 6) jedwabna kurtka dżokeja,
- 11) „Ostatnia ...”, film biograficzny J.P. Matuszyńskiego,
- 12) przedstawienie lekkiej muzy,
- 13) hotelowa miara czasu,
- 14) roślina ozdobna, georginia,
- 15) skaień lub łyszczyk,
- 17) wytyczona trasa turystyczna,
- 18) kawalerzysta z lancą,
- 19) zgromadzenie owiec na hali,
- 20) dawna pewność siebie, tupet,
- 23) powstaje z małej iskry,
- 25) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- 26) aktorka z filmu „Pan Wołodyjowski”,
- 27) haftowana kurtka góralska, gunia,
- 28) smaczny kawałek pokarmu,
- 31) poskramiacz dzikich zwierząt,
- 34) nalot na miedzi, patyna,
- 36) religijna ceremonia, rytuał,
- 37) hodowla buraków ćwikłowych,
- 38) nawilżający do twarzy,
- 39) „... Samum”, polski film akcji,
- 40) polska telenowela z rodziną Lubiczów.

Pionowo:

- 2) miasto nad Węglanką i Drzewiczką,
- 3) Floriańska w wawelskim grodzie,
- 4) „Martin ...”, powieść Jacka Londona,
- 5) w ręku gitarzysty rockowego,
- 6) Wincenty, pierwszy polski



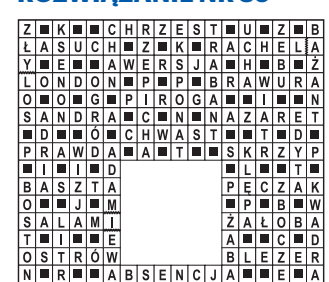
kronikarz,

- 7) kraj w Ameryce Środkowej,
- 8) Co ..., to obyczaj,
- 9) „Miasteczko ...”, serial USA,
- 10) uwodzi kobiety, flirtiarz,
- 16) wyspa grecka z synem Dedala w nazwie,
- 21) Bruce, aktor z „Wejścia smoka”,
- 22) piętro widowni teatralnej,
- 23) dzierzawa sprzed lat, najem,

24) „... Pi”, film Anga Lee,

- 29) roślina warzywna podobna do cykorii,
- 30) daje początek strumieniowi,
- 32) ciężarówka produkowana w NRD,
- 33) skarbiec odkryty przez Alibabę,
- 34) reguluje przepływ wody w kanale,
- 35) niewiadoma w równaniu.

ROZWIĄZANIE NR 89



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wyraźna odpowiedź, by znaleźć chwilę dla siebie oraz swoich marzeń.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nieoczekiwana wiadomość może odmienić twoje plany. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować elastyczność i otwartość.

Baran (21.03 - 19.04)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skupienie na priorytetach pozwoli uniknąć zbędnego stresu.

Byk (20.04 - 20.05)

Nowe pomysły otworzą przed tobą ciekawe możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej kreatywności i działać odważnie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Determinacja pomoże osiągnąć wyznaczony cel. Horoskop na dziś sugeruje unikać pośpiechu. Dostrzeżesz dzięki temu ważne szczegóły.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach poprawi ci nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto znaleźć dzisiaj czas na rozmowę z bliską osobą.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne zmiany przyniosą zaskakujące dobre efekty.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi działać śmiało, lecz pamiętać również o dyplomacji w kontaktach.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zachowując równowagę, unikniesz niepotrzebnych napięć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny mówi, że warto dzisiaj słuchać intuicji oraz korzystać z nowych możliwości.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi oraz refleksji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a rozmowa poprawi relacje.

Marciniak i Messi zaczynają MŚ. Czas też na Francję i Norwegię

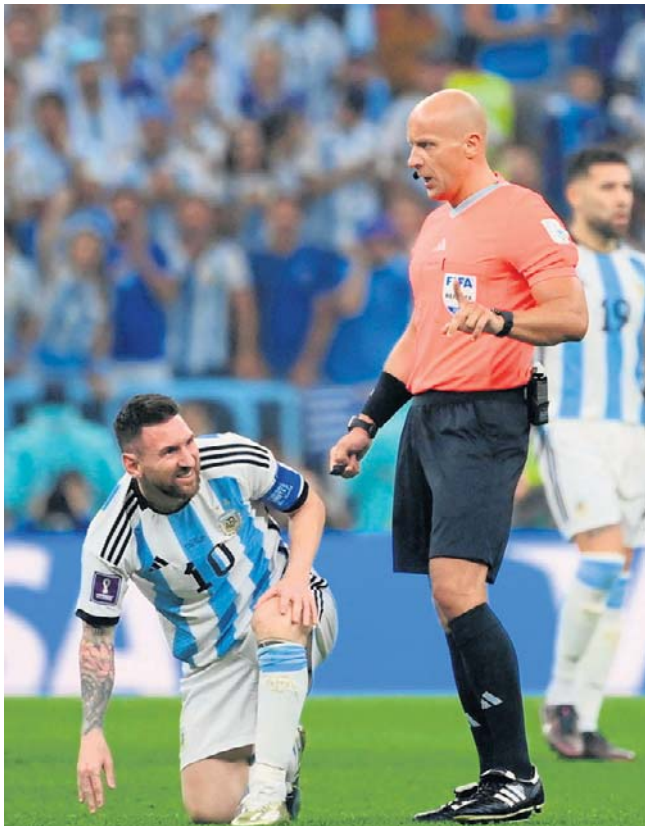
Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niemal tydzień po otwarciu mistrzostw świata do gry wkraczają obrońcy tytułu. W nocy z wtorku na środe Argentyna zagra z Algierią, a sędzią spotkania będzie Szymon Marciniak.

Marciniak jest świadom, że nie powtórzy największego sukcesu w karierze, a więc nie będzie rozjemcą wielkiego finału tak jak cztery lata temu w Katarze. FIFA ma jednak do niego wyraźną słabość. Dlatego to jemu przypadło poprowadzenie meczu z udziałem aktualnego mistrza świata.

45-letni sędzia do tej pory gwizdał na dwóch mundialach. W Rosji i Katarze poprowadził łącznie pięć spotkań. Aż w trzech nich zagrała Argentyna. Teraz w szóstym występie znów na nią trafia. Wielu się to zwyczajnie nie podoba. - Sędzia nie powinien kojarzyć się z jednym zespołem. FIFA o tym zapominała albo zapomniła, że Marciniak ma na koncie taką serię meczów - uważa Rafał Rostkowski, ekspert TVP Sport i przypomina: Algieria, nadchodzący rywal Argentyny, też zna Polaka na wylot, bo pięć lat temu gwizdał jej podczas turnieju Arab Cup. To dobre wspomnienia, bo wygrała wówczas oba mecze zagwarantowane przez naszego rodaka.

Przygotowania do mundialu Marciniak zaczął już kilka miesięcy temu, zanim dowiedział się, że w ogóle otrzyma zaproszenie. W grudniu przeszedł zabieg kontuzjowanej nogi. Potem oszczędzał się w PKO Ekstraklasie. Aż w ostatnim dniu maja wyfrunął na zgrupowanie do Stanów Zjednoczonych. W wywiadzie



Szymon Marciniak sędziował Lionelowi Messiemu m.in. w finale mistrzostw świata 2022 Argentyna - Francja

dla Łączy nas Piłka mówił: - Jadę na mundial jako doświadczony, spełniony arbiter. Wiem, że jeśli będę sędziował dobrze, to jestem w gronie osób mających szansę na bardzo fajny wynik. Jestem głodny sędziowania i będę się cieszył każdym meczem.

Razem z Marciniakiem do meczu Argentyna - Algieria zostali zaangażowani dwaj inni Polacy, jego asystenci: Adam Kupsik i syn Michała Listkiewicza, Tomasz. W obsadzie nie ma Tomasza Kwiatkowskiego, który z innym zespołem obsługiwał VAR podczas niedzielnego spotkania Holandii z Japonią (2:2). Marciniaka czeka jeszcze więcej

wyzwań niż na poprzedniej imprezie. Będzie biegać z przyczepioną do ucha kamerą, a jeśli podejmie się analizy VAR przed monitorem to decyzję ogłosi potem przez mikrofon całemu stadionowi. Zgodnie z zaleceniem FIFA dwukrotnie przerwie grę, by piłkarze mogli się nawodnić.

Argentyna zagra z Algierią w Kansas City o 3:00 polskiego czasu. Według bukmacherów drużyna Leo Messiego jest murowanym faworytem do wygranej. Tuż przed rozpoczęciem mundialu powróciła zresztą na pierwsze miejsce w rankingu FIFA. Jej skład niewiele się zmienił od poprzedniego turnieju. Mecz nie

przegrała od września ubiegłego roku. W sparingach poprzedzających rywalizację w grupie J, a było ich aż siedem, straciła tylko jedną bramkę. Słowem, jest w formie.

Zanim Argentyna wyjdzie na boisko, to uwaga najpierw zostanie skierowana na dwie inne drużyny. O godz. 21:00 w East Rutherford mistrzostwa rozpocznie Francja w piekielnie silnie obsadzonej grupie I. Jej rywalem będzie Senegal, który dopiero co dał się we znaki USA w towarzyskim spotkaniu, przegranym 2:3.

„Trójkolorowi” są jednak zdecydowanym faworytem. W ataku mają potencjalnie najsilniejszy tercet. Obok kapitana Kyliana Mbappe zostaną bowiem ustawieni Ousmane Dembele z Michaeliem Olise. Ten ostatni debiutuje na mundialu. Ma za sobą wybitny sezon w Bayernie Monachium okraszony 22 bramkami i aż 31 asystami. - Ma niezwykłą elegancję i wizję gry - chwali go Mbappe.

O północy w tej samej grupie Irak zagra na stadionie w Foxborough z Norwegią, która wraca po 28 latach (!) oczekiwania. Erlingowi Haalandowi i spółce szyki spróbują pokrzyżować dobrze nam znani piłkarze z PKO Ekstraklasy: lewy obrońca Hussein Ali z Pogoni Szczecin czy środkowy pomocnik Amir Al-Amari reprezentujący Cracovię. ©P

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Francja - Senegal (godzina 21.00, TVP 1, TVP Sport)

Irak - Norwegia (godzina 0.00, TVP 2, TVP Sport)

Argentyna - Algieria (godzina 3.00, TVP 1, TVP Sport)

Austria - Jordania (godzina 6.00, TVP 2, TVP Sport)

Niemcy wbili Curacao 7 goli, ale potrafili już więcej... Rekordy strzeleckie mundiali

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zwycięstwo Niemiec nad Curacao 7:1 jest najwyższym dotychczas wynikiem na mundialu 2026, ale do rekordowych rezultatów w kronikach nieco jeszcze brakuje.

W historii turniejów finałowych mistrzostw świata trzy razy odnotowano zwycięstwo różnicą dziewięciu goli.

Dwa z takich wyników uzyskała reprezentacja Węgry, która w 1954 roku na mistrzostwach świata w Szwajcarii rozgromiła Koreę Południową 9:0, a w 1982 roku na mundialu w Argentynie zwyciężyła Salwador 10:1. Wynikiem 9:0 zakończyło się też spotkanie w 1974 roku w Republice Federalnej Niemiec między Jugosławią a Zairem (obecna Demokratyczna Republika Konga).

Trzy razy w historii światowego czempionatu zanotowano wynik 8:0, w tym Szwecji z Kubą w 1938 roku we Fran-

cji, Urugwaju z Boliwią w 1950 roku w Brazylii i Niemców z Arabią Saudyjską w 2002 roku w Korei Południowej i Japonii.

Z kolei jedną z pięciu wygranych 7:0 może się pochwalić Polska, która w takich rozmiarach rozgromiła Haiti (obecna Demokratyczna Republika Konda) na mistrzostwach świata 1974 w Niemczech Zachodnich. ©P

NAJWYŻSZE ZWYCIĘSTWA MŚ

1934: Włochy - USA 7:1

1938: Szwecja - Kuba 8:0 i Węgry - Indie Holenderskie 6:0

1950: Brazylia - Szwecja 7:1 i Urugwaj - Boliwia 8:0

1954: Urugwaj - Szkocja 7:0, Węgry - Korea Płd. 9:0 i Turcja - Korea Płd. 7:0

1970: Urugwaj - Izrael 6:0

1974: Polska - Haiti 7:0 i Jugosławia - Zair 9:0

1978: Argentyna - Peru 6:0 i RFN - Meksyk 6:0

1982: Węgry - Salwador 10:1

1986: ZSRR - Węgry 6:0

2002: Niemcy - Arabia Saudyjska 8:0

2006: Argentyna - Serbia i Czarnogóra 6:0

2010: Portugalia - Korea Północna 7:0

2014: Niemcy - Brazylia 7:1

2022: Hiszpania - Kostaryka 7:0

2026: Niemcy - Curacao 7:1



Obrońca Eintrachtu Frankfurt Nathaniel Brown celebrował zdobycie bramki na 5:1 w meczu Niemcy - Curacao

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2-1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0-1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4-1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2-0** (Irankunda 27, Matcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curacao 7-1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21),

Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2-2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5-1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

2 gole: Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja); **1 gol:** Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Breel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vincius Junio (Brazylia), Crysencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja).

KLASYFIKACJA ASYST

2 asysty: Denis Undav, Joshua Kimmich (Niemcy), Ryan Gravenberch (Holandia), Alexander Isak (Szwecja); **1 asysta:** P. Okon-Engstler (Australia), Promise David (Kanada), Alexander Freeman, Malik Tillman, Christian Pulisic (USA), Erik Lira (Meksyk), Hwang In-Beom (Korea Południowa), Julio Enciso (Paragwaj), Lee Kang-In (Korea Płd.), Bruno Guimaraes (Brazylia), Brahim Diaz (Maroko), Roberto Alvarado (Meksyk), Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina), Vladimir Coufal (Czechy), Koki Ogawa (Japonia), Takefusa Kubo (Japonia), Wilfried Singo (WKS), Florian Wirtz, Nathaniel Brown (Niemcy), Hannibal Mejbri (Tunezja), Lucas Bergwall, Viktor Gyokers (Szwecja), Wilfried Singo (WKS).

Duży sukces zawodniczek klubu z Opola. Zdobyła medal mistrzostw Europy

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Dominika Putto, kajakarka AZS Politechniki Opolskiej, została wicemistrzynią Europy w konkurencji K4 500 m.

Ta 30-letnia zawodniczka, mająca na koncie sporo sukcesów na arenie międzynarodowej, reprezentuje opolski klub od 2026 roku i już zdążyła nie raz pokazać w jego barwach dużą klasę.

W maju zdobyła srebrny medal w konkurencji K2 500 m podczas zawodów Pucharu Świata w węgierskim Szeged, wspólnie z Adrianną Kąkol.

Podczas mistrzostw Europy, rozgrywanych w Montemor-o-Velho (Portugalia), Dominika Putto krążek wywalczyła już w czwórkę. Jedną z członkiń srebrnej osady była też właśnie Adrianna Kąkol, a ponadto tworzyły ją jeszcze Sandra Ostrowska i Katarzyna Kościółek.

W finale Polki uzyskały czas 1.32.336. Ustały poła jedynie osadzie z Hiszpanii (Sara

Ouzande, Lucia Val, Daniela Garcia, Barbara Pardo), która na mecie zameldowała się z wynikiem 1.31.576.

Ogólnie Dominika Putto zdobywała już w swojej karierze medale wszystkich kolorów zarówno na mistrzostwach Europy, jak i świata. Po razie na każdej z tych imprez sięgała po złoto, w obu przypadkach w 2022 roku, w konkurencji K4 500 m. W niej zajęła również 4. miejsce podczas ostatnich igrzysk olimpijskich w Paryżu oraz była triumfatorką Igrzysk Europejskich w 2023 roku, które odbywały się w Polsce (dokładnie w Krakowie). ©©

Podium w finale mistrzostw Europy (konkurencja K4 500 m)

- 1. Hiszpania - 1.31.576**
Sara Ouzande, Lucia Val, Daniela Garcia, Barbara Pardo)
- 2. Polska - 1.32.336**
Sandra Ostrowska, **Dominika Putto**, Adrianna Kąkol, Katarzyna Kościółek
- 3. AIN (Indywidualni Sportowcy Neutralni)**
Marharyta Tkachova, Uladzislava Shryhanava, Ina Sauchuk, Nadzeya Kushner



Dominika Putto (druga z prawej) notuje bardzo udany początek w barwach AZS Politechniki Opolskiej

6 awansów i aż 30 spadków - koniec sezonu w A klasie

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Podsumowanie ostatniej kolejki sezonu 2025/2026 w rozgrywkach piłkarskiej A klasy na Opolszczyźnie.

GRUPA 1
Piaś Gorzów Śląski - OKS II Olesno 4-4
LZS Chocianowice - Jakub Proślice 5-0
LZS Uszyce - Sokół Bierzany 2-3
LZS Lasowice Wielkie - Stobrawa Ligota Dolna 3-0 (walkower)
Budowlani Strojec - LZS Żytniów 3-1
LZS Kuniów - Hetman Byczyna 5-2
LZS Ligota Wólczyska - LZS Ligota Oleska 4-0

1. LZS Kuniów	26	61	101-41
2. Sokół Bierzany	26	55	93-42
3. LZS Chocianowice	26	48	76-56
4. OKS II Olesno	26	48	117-55
5. Budowlani Strojec	26	46	53-37
6. LZS Ligota Wólczyska	26	42	63-51
7. Piaś Gorzów Śląski	26	42	64-70
8. LZS Uszyce	26	39	69-66
9. LZS Żytniów	26	35	43-52
10. Hetman Byczyna	26	34	50-63
11. LZS Ligota Oleska	26	31	48-54
12. Jakub Proślice	26	23	33-68
13. LZS Lasowice Wielkie	26	11	26-109
14. Stobrawa Ligota Dolna*	26	7	30-102

GRUPA 2

Start II Namysłów - Victoria Kościerzycy 7-1
GKS Grodków - Protec Victoria II Chrośnice 4-2
LKS Rybna - Olimpia Lewin Brzeski 3-2
LZS Skorogoszcz - SKS Dąbrowa 2-2
LZS Sławice Opole - Polonia Domaszowice 1-2
LZS Jankowice Wielkie - Orzeł Olszanka 0-4
Polonia Przylesie - GAS Grodków 6-0

1. GKS Grodków	26	68	126-27
2. Orzeł Olszanka	26	63	104-23
3. Victoria II Chrośnice	26	55	112-40
4. Start II Namysłów	26	54	88-32
5. Olimpia Lewin Brzeski	26	50	59-30
6. SKS Dąbrowa	26	40	47-50
7. LZS Skorogoszcz	26	40	62-50
8. Victoria Kościerzycy	26	33	42-79
9. LKS Rybna	26	32	59-72
10. Polonia Domaszowice	26	30	48-63
11. Polonia Przylesie	26	25	45-77
12. KS Jankowice Wielkie	26	15	35-112
13. LZS Sławice Opole	26	10	25-111
14. GAS Grodków	26	9	34-120



LZS Kuniów nie miał sobie równych w rozgrywkach grupy 1. Zdobył łącznie 61 punktów

GRUPA 3
LZS Kamienica Nyska - Ogrodnik Chrośnica Nyska 10-4
LZS Dziewiętlice - KS Bodzanów-Nowy Świętów 2-3
LZS Czarnolas - LKS Rusocin 0-3 (walkower)
Kastor Jasienica Górna - UKS Karnków 3-0
LZS Buków - LZS Polski Świętów 2-5
Sudety Burgrabice - Orzeł Reńska Wieś 3-1
Pauza: Góral Sidzina.

1. Orzeł Reńska Wieś	24	57	81-42
2. KS Bodzanów-N.Świętów	24	52	99-43
3. LKS Rusocin	24	52	80-38
4. Sudety Burgrabice	24	48	72-39
5. Kastor Jasienica Górna	24	48	58-35
6. UKS Karnków	24	42	61-50
7. Ogrodnik Chrośnica Nyska	24	29	56-65
8. LZS Buków	24	28	58-68
9. LZS Polski Świętów	24	25	58-72
10. LZS Dziewiętlice	24	22	51-86
11. LZS Kamienica Nyska	24	22	69-84
12. Góral Sidzina	24	21	30-83
13. LZS Czarnolas*	24	7	28-102

GRUPA 4
LZS Raclawicki - Polonia Biała 6-0
Orzeł II Żłinice - Fortuna II Głogówek 6-0
Gazownik Wawelno - Metalowiec Łambinowice 4-1
Sokół Niemodlin - Otmęt Krapkowice 4-2
LZS Ścinawa Nyska - Korfańców - Sudety Moszczanka 7-2
Odra Kąty Opolskie - MKS Tułowice 4-5

LZS Żywocice - Raclawia Raclawice Śląskie 6-2

1. LZS Raclawicki	26	76	116-11
2. Orzeł II Żłinice	26	62	92-38
3. MKS Tułowice	26	53	103-50
4. Metalowiec Łambinowice	26	45	79-77
5. LZS Ścinawa Nyska	26	39	51-68
6. LZS Żywocice	26	38	86-62
7. Gazownik Wawelno	26	36	57-59
8. Fortuna II Głogówek	26	36	40-59
9. Sokół Niemodlin	26	34	50-53
10. Raclawia Raclawice Śl.	26	32	56-71
11. Odra Kąty Opolskie	26	22	47-73
12. Polonia Biała	26	18	27-66
13. Otmęt Krapkowice	26	16	31-64
14. Sudety Moszczanka	26	12	37-121

GRUPA 5
Piomar Tarnów Opolski - Przywory - Pogór Pludry 3-0 (walkower)
Piaś Opole - Stegu Start II Jelowa 3-0 (walkower)
Rudatom Kępa - Silesius Kotórz Mały 1-1
Źródło Krośnica - 1. FC Chronstau Chrzastowice 6-1
LZS Grodziec - LZS Grudzie Opole 2-6
KS II Krasiejów - Unia Kolonowskie 2-8
LZS Turawa - Unia Raszowa-Daniec 1-1

1. Źródło Krośnica	26	68	97-15
2. Piomar Tarnów Opolski	26	60	70-33
3. Chronstau Chrzastowice	26	52	59-33
4. Unia Kolonowskie	26	52	78-26
5. Piaś Opole	26	44	58-38
6. KS II Krasiejów	26	39	62-57
7. Silesius Kotórz Mały	26	39	57-48

8. Unia Raszowa-Daniec	26	39	65-55
9. Rudatom Kępa	26	37	48-54
10. LZS Grudzie Opole	26	30	43-68
11. LZS Grodziec	26	24	47-79
12. Pogór Pludry	26	19	33-80
13. LZS Turawa	26	6	25-95
14. Start II Jelowa*	26	9	15-76

GRUPA 6
Zryw Wysoka - Odrzanka Dziergowice 8-0
Naprzód Ujazd Niedzwiedze - Błękitni Jaryszów 4-2
LZS II Walce - Kromolów - LZS Lisieście 3-2
Włóknarz Kietrz - LZS Stary Ujazd 6-1
Polonia Ściborzyce Wielkie - Energia Blachownia Kędzierzyn-Koźle 3-0 (walkower)
Plon Błotnica Strzelecka - KS Cisowa Kędzierzyn-Koźle 1-6
Pauza: Śląsk Reńska Wieś.

1. KS Cisowa K-Koźle	24	55	78-39
2. Włóknarz Kietrz	24	47	60-34
3. Naprzód U. Niedzwiedze	42	42	62-36
4. LZS II Walce	24	41	52-30
5. Plon Błotnica Strzelecka	24	39	53-51
6. Odrzanka Dziergowice	24	37	65-50
7. Błękitni Jaryszów	24	37	57-52
8. LZS Lisieście	24	35	43-34
9. Śląsk Reńska Wieś	24	32	42-52
10. Zryw Wysoka	24	30	57-48
11. Polonia Ściborzyce Wlk.	24	16	36-100
12. LZS Stary Ujazd	24	13	31-75
13. Blachownia K-Koźle*	24	18	25-60

*zespół wycofany w trakcie rozgrywek

Nastąpił wielki powrót. Apoloniusz Tajner ponownie prezesem PZN

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego, który odbył się w krakowskiej Tauron Arenie, Apoloniusz Tajner został wybrany prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Były szkoleniowiec reprezentacji Polski w skokach narciarskich (1999-2004) był jedynym kandydatem. Za jego wyborem głosowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu.



Ciągnie wilka do lasu, co potwierdza fakt, że Apoloniusz Tajner znów wystartował w wyborach na prezesa PZN

Tajner zastąpił na fotelu prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który pełnił tę funkcję przez ostatnie cztery lata.

- Chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i szkół mistrzostwa sportowego - podkreślił Tajner podczas pierwszego wystąpienia po powrocie na fotel prezesa. - To jest sól naszej działalności.

Kiedy został ogłaszany nowym prezesem PZN, Małyśza

nie było już w sali. „Orzeł z Wiśły” opuścił salę obrad zaraz po głosowaniu, a przed liczeniem głosów. Przy okazji zasugerował, że Tajner zerwał z nim kontakty w ostatnim czasie i nie odbierał telefonów...

Dla 72-letniego trenera i działacza to powrót do biura przy ulicy Mieszczniańskiej w Krakowie. Poprzednio urzędował tam w latach 2006-2022.

Pod jego kierunkiem Małyś zaczął odnosić pierwsze wielkie sukcesy - trzykrotnie z rządu zdobył Puchar Świata, wywalczył trzy tytuły mistrza świata,

wygrał 49. Turniej Czterech Skocznici oraz zdobył srebrny i brązowy medal na XIX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które w 2002 roku organizowało Salt Lake City.

Na zjeździe wyborczym w 2022 roku, gdy został zastąpiony przez Małysza, otrzymał tytuł Honorowego Prezesa PZN.

Od 2023 roku Tajner jest posłem na Sejm. Zapowiedział, że do końca kadencji izby niższej parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej będzie wykonywał mandat posła i nie wystartuje w kolejnych wyborach. ©©